



pod znakiem zakończenia obchodów Tysiąclecia

& Z obrad Plenum OK FJN

W piątek odbyła się w Warszawie w Sali Kolumnowej URM plenarna sesja OK FJN poświęcona nakreśleniu programu ostatniego roku ogólnonarodowych uroczystości obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego,

Za stołem prezydalnym za jeli miejsca członkowie Prezydium OK FJN: W. Gomułka, E. Ochab, J. Cyrankiewicz, Z. Kliszko, I. Łoga-Sowiński, M. Spychalski, R. Strzelecki. Cz. Wycech, St. Kulczyński, B. Podedworny, E. Krassowska, W. Jaroński, J. K. Wende, L. Stasiak, J. Kalinowski, prof. J. Groszkowski, prof. T. Kotarbiński, A. Musiałowa, St. Hasiak.

Obrady otworzył Edward Ochab. Następnie chwilą milczenia uczcili zebrani pamięć zmarłych: członka OK FJN — O. Langego oraz działacza FJN w Poznaniu, uczestnika Powstania Wielkopolskiego W. Matuszewskiego.

Po objęciu przewodnictwa obrad przez Czesława Wycecha. referat programowy wygłosił Edward Ochab.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której pierwszy przemawiali: prezes NIC ZSL — Czesław Wycech i przewodniczący CK SD — Stanisław Kulczyński.

(Dokończenie na 2 str.)

PRZEMÓWIENIE
I SEKRETARZA KC PZPR

taw. Władysława Gomułki

OMÓWIENIA,
PRZEMÓWIEN

SEKRETARZA KC PZPR
tow. W. Jarońskiego

PREZESA NK ZSL
Czesława Wycenia

PRZEWODNICZĄCEGO
CK SD

prof. St. Kutezstfskiego

wyłoszonych na Plenum OK FJN opublikujemy w poniedziałkowym numerze „Głosu Koszalińskiego”

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Łączny nakład: 104.881

ryty AB
Cena 19 gr

Głos TYGODNIA

SŁUPSKI

Organ KW PZPR Wydanie sobotnio niedzielne

10 stron

Kok XIV

35 i IG stycznia 1966 roku

Nr 13 (4151)

nie wypełniać ludziom wolny czas?

Spytacie: no dobrze, gdzie sprawa podniesienia wydajności z hektara, gdzie problem remontów społecznych czynów itp. czyli to wszystko Bardzo Ważne, co zwykło się przyjmować za podstawę oceny wiejskiej społeczności?

W Trzebielinie nieraz mówiono i na ten temat, a teraz na partyjnym zebraniu zdecydowano się zająć sprawą konkretne, równie jednak istotne dla życia rolników. I właśnie ta konkretność każdemu sędziemu, iż organizacja partyjna jest nieodłączną częścią swojej wsi, że nic co trzebielińskie nie jest jej obce.

Nowe władze trzebielińskiej PCP zostały upoważnione i zobowiązane do urzeczywistnienia postulatów wsi. Życzyć im. trzeba konsekwencji i powodzenia.

Tekst i zdjęcia: Józef Piątkowski



„Spotkania z Tysiącleciem” w TELEWIZJI

© WARSZAWA (PAP)

„SPOTKANIA Z TYSIĄCLECIEM” — to cykl nowych programów, które telewizja zacznie nadawać jeszcze w br. Będą to reportaże filmowe z różnych miejscowości polskich, znanych z ciekawych wydarzeń historycznych. Na małym ekranie oglądać będziemy ich dzień dzisiejszy, a także i przeszłość, odtwarzaną na podstawie zachowanych dokumentów oraz wykopalisk archeologicznych.

Cykl zainauguruje 22 bm. program pn. „Między Cdrą a Wisłą” — w którym zjani nasi historycy i archeolodzy zaznajomią widzów z najciekawszymi wynikami badań archeologicznych. Przed kamerami wystąpią m. in. prof. prof. Kazimierz Tyrmieniecki, Józef Koszarski i Tadeusz Lewicki.

D/iś na str. 3. skrót przemówienia totu. Edwarda Ochaba

LtjDZJĘCZA się do przechoaniów. Kuszą kolo rem, i wyglądem, smakiem. Gdyby mogły Wołatyby: „Przechodniu, powiedz żonie, iż wierne jej marzeniom tu spoczywamy”.

Jak ich nie było to nie było. Miesiącami, kwartałami. Pokazywały się w mikroskopijnych ilościach i natychmiast znikały, zadowoliwszy raptem część kolejki. I gdy spróbowaliśmy zabawić się matematycznym żartem na temat ich oceny (cena właściwa plus bilet do Warszawy). Pev:na Osobistość z handlu 0 braku poczucia humoru i rzeczywistości, kazala nam naprawdę jechać do stolicy.

No, ale to już pradžaje. Cytryny można — przynajmniej w Koszalinie — dostać bez kolejki i bez ogrzniczeń.

Zatkano nam usta — do słownie i zdawało się, że satyrycy pójda na przysło wiowe grzybki. Na szczęście dla nich w wojewódzkim mieście zabrakło marchwi. Przyznajemy, to zestawienie: dewizowa cytryna i groszowa marchew pasuje w pojęciu estety jak pieśń do nosa, ale co robić. Są cytryny, nie ma marchwi. Zwyklej, polskiej jarzyny. Owszem, leży na straganach przemarznięta i dobrym słowem należy obdarzyć sprzedawców za to, że informują

potencjalnych nabywców o tym, mankamencie.

Jeżeli sądzicie, że jest to paszkwil na handlowców — grubo się mylicie. Nic oni jedni wymyślili i realizują zasadę: mamy ważniejsze sprawy, szkoda czasu na irobiągi. Pewne trudności są zresztą — mdwią nam — obiektywne i przejściowe. Tak więc urzeczywistniając zaiste wielkie zamiary przyzwyczajamy się do drobnych

Zyg-zyg
Zyg-zyg
marchewka

niedociągnąć i gotowości podejrzewać, że za sprawnym funkcjonowaniem Cze gościom kryje się podstęp.

No bo jakże inaczej: marzyło się o cytrynach, jaw nie pogardzając marchwią, a ot i cytryny w koszyku. Za to marchwi nie ma. Ma lciał jednak „szpilkowy” satyryk: „Spełniły się najśmielsze marzenia” i dodał „czas na spełnienie nieśmiały”.

(zetem)

Z dnia na dzień

Freski z XVII w. znaleziono w Rzeszowie

• RZESZÓW

W czasie prac remontowych starożytności, liczącego ponad 800 lat ryn-VyU w Jarosławiu, pod którym rozciągają się liczne 3—i-kondygnacje, natrafiono na ścianach i sklepieniach jednej z kamieniczek na zabytkowe freski z początków siedemnastego W. Przedstawiają one sceny z życia ówczesnego mieszczaństwa.

Temat dyskusji można sprwadzić do jednego zdania: co zrobić, żeby ludziom w Trzebielinie żyło się lepiej? A konkretnie: jak zapewnić dzieciom przedszkole — bo ruch na turystycznej drodze duży, niebezpieczeństwo wypadku poważne, a i rodzice chętniej i lepiej pracują, gdy wiedzą, że dzieciom nic nie grozi. Jak zapewnić miejscowemu sklepowi GS wystarczająco zaopatrzenie w podstawowe, potrzebne artykuły? Co zrobić, żeby i klub „Ruchu” i biblioteka (wspomnijmy nasz świętaczny reportaż o Katarzynie Staroszkach „Jak ona to potrafi?”) mogły dobrze i pożytecznie

DELHI. Wczoraj w stolicy Indii zebrał się tzw. komitet roboczy partii „Indyjski Kongres Narodowy”, by zdecydować o procedurze wyboru następcy L. B. Shastriego na stanowisku przywódcy partii, a tym samym premiera.

LONDYN. — Premier Wilson przybył do stolicy W. Brytanii po odbyciu rozmów z przywódcami Wspólnoty Brytyjskiej w Lagos na temat Rodezji.

MEKS\K. — Klęska powodzi w Rio de Janeiro i innych miastach brazylijskich przybiera zaskakujące rozmiary. W Rio de Janeiro miało ponieść śmierć tysiąc osób, a trzy tysiące jest rannych. 60 tys. mieszkańców pozbawionych zostało dachu nad głową.

telegraficznym SKROCIE

KAIR. — Z Teheranu donoszą, że w walkach z wojskami rządowymi w Iraku bierze udział 45 tys. Kurdów, uzbrojonych w karabiny maszynowe, samochody pancerne i artylerię polową. Walki toczą się w pięciu rejonach.

NOWY JORK. — Przedstawiciele wojsk indyjskich i pakistańskich sootkali się w Lahore, aby omówić plan wycofania sił zbrojnych obu krajów z dotychczasowej linii rozejmowej na pozycje z dnia 5 sierpnia ubiegłego roku.

BUKARESZT. — Na zaproszenie członka Biura Politvez.-c.2o KC WesWskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej* i premiera rządu WRL — G. KALLAJA w dniach od 10 do 13 stycznia br. z przytęciem wizyta przebywał w Węgierskiej Republice Ludowej premier Socjalistycznej Republiki Rumunii — I. G. MAURER.

LONDYN. — Agencje zachodnie donoszą o nowel serii morderstw dzieci, wykrytych w ostatnich dniach ra teranie W. Brytanii. W ciągu 24 g-^dzH od^iploz/ono zwłoki dwóch (Metnirh dziewczyn. C<y+2?ono roizioów, bv hardziej o'lnow?ti swe dr'ec\ ^dvz nie jest wkhrczone. iż morderca może ponownie dać znać o sobie,

BERLIN. — Z pięciodniowej demonstracylna wi7yt^ n-7vby' dr> Pe^iria 7acfrfd*«ro n-rzv. deri NPF — L''*bve. Wizyta (i) zadokumentowali! rzekomych praw NRF do Berlina zachodniego.

„RZESZÓW. — Li^z^ca zaledwie ok. 40 miejsc no^^-»vch ba^a turystyczna PTTK w drenach. Pzesz^w<^w^w-^ie w Bieszczadach^bośa^i s^o wkrótce o dom wybieczkom PTTK w Wetlinie, liczący W) mie:sc noclegowych i schronisko ra Połoninie Wetlińskiej, obliczone na ok. 40 miejsc.



NARADA W WKZZ

W KOSZALINIE

KADRY dla koszalińskiego rolnictwa

yr (Inf. wł.)

Wczoraj, z inicjatywy Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych, odbyła się w Koszalinie narada, poświęcona omówieniu zagadnień związanych z oświatą rolniczą i przygotowywaniem kadr dla koszalińskiego rolnictwa. W na radzie uczestniczył sekretarz KW PZPR, tow. **Władysław Przygodzki**, kierownik zespołu oświaty i kultury CRZZ, tow. **Stanisław Lewandowski**, przewodniczący LG Zw. Zawodowego Pracowników Rolnych, tow. **Tadeusz Rybicki**, przedstawiciel Kuratorium, Związków Nauczycielstwa Polskiego, WZ PGR, WZ PMR, Zw. Zawodowego Pracowników Rolnych itd. Narada krytycznie omówiła dotychczasowy system szkolenia kadr dla potrzeb rolnictwa w województwie i wysunęła wiele istotnych postulatów zwłaszcza jeśli chodzi o szkolenie kadr mechanizatorów i kadr pracowników wykwalifikowanych dla potrzeb pegeerów. (I)

Hekałomba w Indonezji

• LONDYN (PAP)

Z Indonezji nadeszły tu nowe dramatyczne szczegóły wydarzeń w tym kraju. Według relacji nadesłanych z Djakarty przez tamtejsze placówki dyplomatyczne państw zachodnich oraz opowiadań zachodnich inżynierów i przedstawicieli kół gospodarczych, którzy przebywali ostatnio w różnych okolicach Indonezji, liczba ofiar masakry, jaka trwa tam od połowy października ub. r. sięga dwustu tysięcy osób. Spośród 50 członków centralnego kierownictwa KPI zginęło podobno 45, w tym podobno również Aidit. Sprawcami masowych morderstw byli głównie żołnierze i sfanatyzowani członkowie ugrupowań muzułmańskich. Obserwatorzy zachodni przewidują możliwość nowej walki o władzę w Indonezji.

Naci granicą między Indonezją a Malajzią na wyspie Borneo ponieśli śmierć z ręki wojsk indonezyjskich trzej żołnierze sił zbrojnych nieprzyjaciela. Radio nie precyzuje ich narodowości. Mogli oni należeć do wojsk W. Brytanii, Australii, Nowej Zelandii lub Malajzji.

Nowy sekretarz

KP W. Brytanii

• LONDYN

„Daily Worker” podaje, że ha zakończonym właśnie w Londynie plenum Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii W. Brytanii na generalnego sekretarza ponownie został wybrany John Gollan, a na przewodniczącego Frank Stanley.

Zmarł nagle w dniu 13 stycznia 1966 r. w wieku 27 lat

tow. Tadeusz Chrzanowski

długoletni, wzorowy pracownik Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Białogardzie, oddany towarzysz i kolega.

Cześć Jego Pamięci!

KIEROWNICTWO, POP, RADA ZAKŁADOWA i ZAŁOGA

Dnia 13 stycznia 1966 roku zmarła po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 28

Krystyna Rosfek

długoletni pracownik POM Złocieniec. Cześć Jej Pamięci! Wyrazy głębokiego współczucia Mężowi, Dzieciom i Rodzinie Zmarłej

składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP i PRACOWNICY POM w ZŁOCIESCU

Plenum OK FJN

„Cały naród swojej młodzieży”

(Dokończenie ze str. 1)

Następnie sprawozdanie z działalności SFOS w latach 1946—1965 złożył zastępca przewodniczącego Rady Głównej SFOS inż. Jerzy Granowski. Mówiąc o 20-letnim dorobku SFOS podkreślił on, że zbiórki na SFOS dały łącznie (dane z dnia 31 grudnia 1965 r.) ponad 5.575 min zł.

Hftelegraficznym SKRÓCIE

• KOPENHAGA

Podczas debaty w parlamencie duńskim na temat polityki zagranicznej wypowiedział się wczoraj deputowany socjaldemokratyczny Forde Jakobsen, który domagał się uznania granicy na Odrze i Nysie.

• WARSZAWA

W ciągu ostatniej doby w wypadkach drogowych na terenie kraju zginęły 4 osoby. Większość kolizji powstała na skutek poślizgu.

• HANOI

Stany Zjednoczone weszły w ścisłą znowę wojskową z kliką Czaing Kai-eczeka i planują obecnie wykorzystanie terytorium Tajwanu jako bazy dla swoich bombowców strategicznych „B-52”.

• KAIR

Agonja MEN donosi, że republikański premier Jemenu generał Hasan al-Amri złożył na ręce prezydenta Saliala prośbę o dymisję, motywując to stanem zdrowia. Salial dotychczas nie przyjął tej prośby.

MOSKWA

W drogięft poftowle stycznia przybędzie do ZSRR na zaproszenie rządu radzieckiego minister spraw zagranicznych Japonii — Etsusaburo Shiina.

JUŻ 849 MASZYN USA ZESTRZELONO NAD DRW

Samoloty usiłują odcisnąć pieczęć USA w okolicy Da Nang

WASZYNGTON (PAP)

W Białym Domu odbyła się nie zapowiadana konferencja prasowa prezydenta Johnsona, podczas której szef rządu amerykańskiego oświadczył m. in., że będzie kontynuował swą „osobistą inicjatywę dyplomatyczną” i zapowiedział w najbliższej przyszłości skierowanie swych specjalnych wysłanników do różnych stolic świata. Johnson oświadczył również, iż otrzymał już raport od wiceprezydenta Humphreya dotyczący rozmów przeprowadzonych w Delhi z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR, Kosyginem. Jeśli chodzi o dalsze sprawy dotyczące problemu wietnamskiego, prezydent oświadczył, iż nie ma nic do dodania do tego, co powiedział w tej

Mówca stwierdził, że SFOS postanowił zakończyć dotychczasową działalność i zgłasza pełny akces do powołanego Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów.

Z kolei zabrał głos sekretarz CRZZ — Czesław Wiśniewski. Zaznaczył on, że przez rozwijanie inicjatywy społecznej w zakładach produkcyjnych, troskę o poprawę warunków pracy załóg ruch zawodowy wnoś swój wkład do dorobku obchodów Tysiąclecia. Z 8,5 mld zł zebranych na SFBS ponad połowę wpłacili robotnicy i pracownicy umysłowi.

Cz. Wiśniewski stwierdził także, że rok 1966 — ostatni rok obchodów Tysiąclecia związki zawodowe chcą wykorzystać dla jeszcze większej aktywizacji związkowych ognisk kultury fizycznej i turystyki. Największą imprezą tego typu będzie konkurs turystyczno-krajoznawczy „Przez 10 wieków Polski”.

Następnie przemawiał sekretarz KC PZPR — Witold Jaroński.

Prezes PAN — prof. dr Janusz Groszkowski mówił o udziale uczonych i instytucji naukowych w realizacji programu obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i o pracach zamierzonych w roku obecnym.

Prof. Groszkowski wskazał, m. in. na wpływ badań podjętych z racji jubileuszu Państwa Polskiego na rozwój nauki historycznych w Polsce.

Całość wysiłków badawczych w zakresie problematyki Tysiąclecia, jak również poważny dorobek badań regionalnych i prac popularyzacyjnych podsumowane zostaną w listopadzie br. na specjalnej sesji PAN na Wawelu w Krakowie.

Przemówienie wygłosił także I sekretarz KC PZPR — tow. WŁADYSŁAW GOMUŁKA.

Wieczorem Plenum OK FJN po uchwaleniu apelu do społeczeństwa w sprawie świad

czeń ha rzecz budowy szkół i wybraniu Krajowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów zakończyło obrady.

G. Pompidou

„drugi po bogu”

PARYŻ (PAP)

Czwartkowe posiedzenie komisji politycznej UNR — UDT wraz z członkami biura politycznego ruchu gaullistowskiego oraz grupą parlamentarną większości rządowej jest pierwszoplanowym wydarzeniem w życiu wewnętrznym Francji ostatnich godzin.

Wszyscy obserwatorzy przyznają jednogłośnie pierwszeństwo sprawie wysunięcia się Georges Pompidou na czoło ruchu gaullistowskiego. Jest to pierwsze oficjalne stwierdzenie, że premier jest zarazem szefem większości rządowej, co oznacza koncentrację władzy, zapowiadającą daleko idące wnioski.

Podróże radzieckich polityków

UŁAN BATOR (PAP)

Przebywając w Mongolii z oficjalną wizytą przyjaźni delegacja partyjno-rządowa ZSRR pod przewodnictwem I sekretarza KC KPZR Leonida Breżniewa przybyła do zagłębia węglowego Szarenigol. Delegacji towarzyszy w podróży I sekretarz KC MPL-R, premier MRL, J. Cedenbał oraz inne oficjalne osobistości mongolskie.

PEKIN (PAP)

Delegacja Związku Radzieckiego pod kierownictwem członka Prezydium, sekretarza KC KPZR, A. N. Szelepina, opuściła wczoraj Pekin, udając się specjalnym samolotem do Moskwy. Delegacja radziecka zatrzymała się w Pekinie po wizycie w Demokratycznej Republice Wietnamu.

DELHI (PAP)

W piątek, 14 bm. premier ZSRR A. Kosygin i towarzyszący mu osoby, którzy przybyli do Delhi na uroczystości pogrzebu premiera Shastri'ego udali się specjalnym samolotem do Kabulu.

Zaginienie samolotu MT0

& RZYM (PAP)

W czwartek zaginął dwusilnikowy amerykański samolot transportowy C-47, należący do dowództwa sił lotniczych NATO odcinka południowo-europejskiego. Samolot wystartował z bazy Cigli (Turcja) udając się do Neapolu. Na pokładzie znajdowało się 10 osób: 7 oficerów i 2 podoficerów amerykańskich oraz jeden oficer włoski.

Poszukiwania prowadzone przez samoloty amerykańskie i greckie nie przyniosły dotychczas rezultatów.

Prowokacja wizyta w Bsrliście

zachodnim

€> BONN (PAP)

Przyszły tydzień stanie się ponownie boiską demonstracją rzekomych praw NRF do Berlina zachodniego. Bundestag zachodnioniemiecki wyznać bowiem Eerlin zachodni jako miejsce obrad dla większości komisji parlamentarnych i zebrań swych frakcji partyjnych. W tym celu około 400 deputowanych do Bundestagu i większość członków gabinetu bońskiego uda się w poniedziałek do Berlina zachodnie

NADZWYCZAJNY ZJAZD DELEGATÓW \

SFOS dobrze wypełnił swoje zadania

® WARSZAWA (PAP)

W czwartek w Warszawie obradował Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Delegatów SFOS, zwołany w związku z zamierzoną konsolidacją funduszy społecznych na cele inwestycyjne i zamierzonym utworzeniem Społecznego Funduszu Budowy Szkół w ramach Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Obrady otworzył przewodniczący Rady Głównej SFOS Marszałek Polski MARIAN SPYCHAŁSKI, który m. in. powiedział:

Ogólny wkład SFOS w dzieło przyspieszenia budowy Polski socjalistycznej mierzy się liczbą ponad 5,5 mld zebranych złotych, zainwestowanych w ok. 10 tys. obiektów w wielu dziedzinach gospodarki i kultury ogólnonarodowej. Jako trwały rezultat działalności sfosowskiej pozostanie przede wszystkim wiele najcenniejszych obiektów, pomników kultury i urządzeń w samej stolicy, a ponadto bezcenne zabytki polskiej kultury, szkoły i ośrodki zdrowia, domy kultury i stadiony, ośrod-

ki wypoczynkowe i inne obiekty szerokiej użyteczności publicznej rozsiane po całym kraju.

Działalność SFOS spożytkowała się z pozytywną oceną kierownictwa PZPR i jej sojuszników stronnictw — ZSL i SD oraz naczelnych władz Polski Ludowej, ze zrozumieniem i poparciem najszerzych kół jednoczącego się we wspólnym froncie jednoci społeczeństwa.

Wobec potrzeby ujęcia w jeden powszechny nurt tego szwrockiego zjawiska, które wyrosło i rozwinięto się w naszym budującym socjalizm kraju — zjawiska społecznego wkładu i społecznych świadczeń ze strony najszerzych mas na rzecz przyspieszania kulturalnego i materialnego rozwoju naszego narodu uznano za właściwe przejście do podjęcia nowej, dziś najważniejszej sprawy w naszym społeczeństwie i rozwijania jej pod hasłem „Cały naród swojej młodzieży” — tak jak uprzednio rozwijała się akcja „Cały naród buduje swoją stoлицę”.

Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu kwitując ofiarny wkład społeczeństwa w akcję Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy oraz w budowę 1000 szkół na 1000-lecie Polski — jedno cześnie rozpoczynając w ostatnim roku 1000-lecia wielką nową akcję Społecznego Funduszu Budowy Szkół i obiektów wychowawczych.

Kończąc M. Spychalski podkreślił, że SFOS w okresie swej nieprzerwanej 20-letniej działalności wychowawczej, zbiorowej i inwestycyjnej do brzo spełnił swe zadania. Dzięki kując gorąco całemu aktywności SFOS za patriotyzm i światłomoc społeczną, a milionom świadczących na SFOS za ofiarność — Rada Główna apeluje jednocześnie do tego aktywu, aby włączył się w pełnię do nowej akcji i popierał swym długoletnim doświadczeniem, swym zapałem i oddaniem — cele i zadania Społecznego Funduszu Budowy Szkół.

W czasie dyskusji podkreślano rolę, jaką w 20-lecie odegrał SFOS oraz potrzebę wykorzystania bogatego dorobku i cennych doświadczeń działaczy SFOS w dalszej pracy społecznej na rzecz nowego funduszu.

Bonn-Warszawa

© BERLIN

„Nowy rozkład J-azdy zachodnioniemieckiej kolei, który wejdzie w życie 21 maja br., przewiduje bezpośrednie połączenie kolejowe pomiędzy Bonn i Warszawą. Podróż trwać będzie około 21 godzin.

Nagrody dla uczestników świątecznego konkursu „Adresat nieznany”

W świątecznym wydaniu „Głosu Tygodnia” z 24 grudnia 1965 ogłosiliśmy konkurs pn. „Adresat nieznany”. Na leżało sprostować 10 zamierzonych błędów autora. Złożyli wy chochlik drukarski dołączył jednak jeszcze jeden nie zamierzony błąd w nazwie mu szardy ze Świdwina. Nazywa się ona „sarepska”, a nie saperska jak podawaliśmy. Po nieważ jednak chodziło o znalezienie 10 błędów — w losowaniu nagród wzięły udział zarówno odpowiedzi z 11 jak i z 10 sprostowaniami.

W wyniku losowania: I nagrodę — kupon wartości 800 złotych do zrealizowania w SDH „Saturn” w Koszalinie otrzymał p. Józefa Tworaka z Koszalina;

II nagrodę — elektryczne szczoteczki do mycia zębów — Marianna Myszkowska z Dębicy Kaszubskiej pow. Słupsk;

III nagrodę — upominek z „cepelii” — Jan Reszezyński z Miastka;

IV nagrodę — płyty z nfr

graniami polskich piosenkarzy — Edward Derda ze Słupska; V nagrodę — neser — tor bez podróży — Jadwiga Janusz z Koszalina.

Nagrody książkowe wylosowali: Józefa Dyczkowska z Koszalina, Jan Byczkowski ze Słupska, Irena Hałaczkiwicz z Koszalina, Adam Stąpor z Koszalina i Barbara Szczepaniak z Koszalina.

Konkurs wykazał bardzo dobrą znajomość osiągnięć naszego województwa. Najwięcej kłopotu sprawiło przypisanie Słupskiem Zakładom Sprętu Okrętowego produkcji łodzi ratunkowych ze sztuczne go tworzywa. Spośród 212 odpowiedzi — 37 odpowiadało zupełnie warunkom konkursu.

Nagrody rzeczowe prosimy odbierać w Redakcji „Głosu” poczynając od 17 stycznia br. Nagrody książkowe wysyłamy pocztą.

Dziękujemy za udział w konkursie. Nagrodzonym serdecznie gratulujemy*.

„Cały naród swojej młodzieży”

DRODZY TOWARZYSZYSK! (Skrót przemówienia przewodniczącego Rady Państwa i OK FJN, EDWARDA OCHABA)

I PRZYJACIELE!

SZESĆ lat minęło od uroczystej inauguracji na plenum OK FJN obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Obchody te są punktem wyjścia do ugruntowania w szerokiej rzeszach społeczeństwa polskiego rzeczywistości obrazu naszych dziejów, nawiązywania do szczytnych, postępowych i rewolucyjnych tradycji narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

POLSKA LUDOWA jest akony nowaniem dotychczasowej historii naszego narodu, prawym dziedzicem i kontynuatorem dorobku nagromadzonego pracą pokoleń na przestrzeni wieków, jest realizatorem marzeń najlepszych i najświatlejszych umysłów naszej przeszłości — wybitnych polityków, działaczy społecznych, żołnierzy, pisarzy i rewolucjonistów, którzy walczyli o Polskę niepodległą, o Polskę sprawiedliwą i społeczną.

Najistotniejszą wartością uzyskaną w okresie jubileuszu był powszechny, masowy udział ludności w wielkich akcjach podjętych z inicjatywy partii i FJN dla uczczenia Tysiąclecia takich jak pamiętna rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem, jak 600-lecie Uniwersytetu Jagiellońskiego, obchody 20-lecia Polski Ludowej, a zwłaszcza wielka ogólnonarodowa akcja budowy szkół.

Ponad 1200 szkół — pomników, 8,5 mld zł zebranych na ten wielki cel, obiekty ogólnej wartości kilkunastu miliardów złotych, zbudowane w oparciu o czyny społeczne naszych współobywateli we wszystkich gąszczach kraju — to piękne świadectwo patriotyzmu i ofiarności społeczeństwa polskiego, dowód, jak ważnym źródłem ideowego zaangażowania i mobilizacji energii mas stał się jubileusz Tysiąclecia.

W dalszym ciągu E. Ochab powiedział:

Powstanie w drugiej połowie X wieku, w rezultacie wiele stuleci trwającego procesu przemian ekonomicznych i społecznych, jednolitego państwa polskiego w naturalnych, etnicznych granicach między Odrą i Bułgarią, Karpatami i Bałtykiem stworzyły trwałe podstawy dla ukształtowania się narodu polskiego.

ZJEDNOCZENIA ZIEM POLSKICH w państwie pierwszych Piastów odegrała decydującą rolę w uratowaniu na szczytach narodowej egzystencji wbrew naporowi teutońskich feudałów. Zagrożenie z zachodu przyspieszyło w istotny sposób proces scalania ziem polskich.

Dziełem władzy państwowej była również chrystianizacja kraju. Wśród głównych motywów tego świadomego aktu politycznego należy wymienić dążenie do odebrania niemieckim najeźdźcom pretekstu do agresji przeciwko ziemiom polskim oraz zrównanie pozycji Polski w między państwowych stosunkach z krajami chrześcijańskimi już w większości Europy.

Wieży wspólnoty gospodarczej, kulturalnej, językowej i obywatelskiej zadzierżnięte u zarania naszych dziejów przetrwały przez wieki również na terytoriach czasowo oderwanych lub oddzielanych od macierzy.

Charakter polityki, zagrożeń i naszych sojuszy państwowych przez cały okres średniowiecza dyktowała w pierwszym rzędzie potrzeba o trony granic zachodnich.

U podstaw unii polsko-litewskiej i grunwaldzkiego zwycięstwa leżało poczucie wspólnego zagrożenia ze strony zakonów krzyżackiego, zbrojnej ręki agresji germańskiej i jej papieskich protektorów.

Natomiast polityka wschodnia szlacheckiej Rzeczypospolitej, odwracająca uwagę państwa od rzeczywistej polskiej racji stanu, staje się narzędziem klasowego i narodowego

ciężkiego i ukraińskich.

W dobie reform sejmów wielkiego i Konstytucji 3 Maja zarządcy polityczni „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

W EPOCIE ROZBŁOSKÓW ruch na rodowywyzwolenia w dalszym ciągu miał do rozstrzygnięcia generalny problem uwłaszczenia chłopstwa. Hasło wyzwolenia chłopów znajduje się na pierwszym miejscu „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

Własna robotnicza, tocząc walkę o obalenie kapitalistyczne go ustroju, podejmuje również sztandar wyzwolenia narodowego.

Kontynuując program największych, najbardziej postępowych przywódców / walk o niepodległość klasa robotnicza i jej partia proklamują jedność interesów wyzyskiwanych mas naszego narodu i proletariatu państw zabórczych i wiaż sprawę niepodległości ze zwycięstwem socjalizmu.

Szczególnie doniosłe znaczenie dla sprawy przyszłego wyzwolenia Polski ma coraz bliższa współpraca polskich i rosyjskich rewolucjonistów, Wielkiego Proletariatu i Narodnej Woli, a zwłaszcza esdekapeilowców i bolszewików.

Pod czerwonym sztandarem Wielkiej Rewolucji Październikowej, która przekreśliła układy o rozbiorach Polski, walczyli obok robotników rosyjskich tysiące rewolucjonistów polskich na wszystkich frontach wojny domowej. Pod tymi samymi sztandarami walczyli ramię przy ramieniu ludowi partyzanci oraz żołnierze I i II Armii Polskiej i armii radzieckich przeciw ludobójczemu imperializmowi niemieckiemu.

SOJUSZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM zapewnił Polsce zwycięstwo w zmaganiach z hitleryzmem i odrodzenie na szczytach ojczyzny w nowych, a za razem prastarych granicach nad Odrą i Bałtykiem.

W ostatnim półwieczu naszych tysiącletnich dziejów — mówi dalej E. Ochab — Polska dwukrotnie odzyskała swój niepodległy byt państwo wy.

NIEPODLEGŁA POLSKA ROZWOJEM — mówi dalej E. Ochab — przeżyła wielkie nadzieje narodu. Nadzieje te pod rządami burżuazji i obywateli nie mogły być spełnione.

Rządy sanacyjne związane politycznie i ekonomicznie z kapitałem burżuazyjnym, nie mogły spełnić dążeń do odebrania niemieckim najeźdźcom pretekstu do agresji przeciwko ziemiom polskim oraz zrównanie pozycji Polski w między państwowych stosunkach z krajami chrześcijańskimi już w większości Europy.

Wyprowadzić Polskę z odmętów II wojny światowej, odbudować państwo na trwałych podstawach, zabezpieczyć jego byt niepodległy i pchnąć na tory zwycięstwa wojnę mogły tylko rewolucyjne siły społeczne, zdolne dokonać zasadniczego zwrotu w polityce polskiej. Ten zasadniczy zwrot, zapoczątkowany w latach walki z okupantem hitlerowskim, przeprowadziła lewica polska z Polską Partią Robotniczą na czele.

Otwarty został okres wspólnej pracy solidarności i przyjaźni między ludami — i miłymi i nienawistnymi. Związki

Natomiast polityka wschodnia szlacheckiej Rzeczypospolitej, odwracająca uwagę państwa od rzeczywistej polskiej racji stanu, staje się narzędziem klasowego i narodowego

ciężkiego i ukraińskich. W dobie reform sejmów wielkiego i Konstytucji 3 Maja zarządcy polityczni „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

W EPOCIE ROZBŁOSKÓW ruch na rodowywyzwolenia w dalszym ciągu miał do rozstrzygnięcia generalny problem uwłaszczenia chłopstwa. Hasło wyzwolenia chłopów znajduje się na pierwszym miejscu „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

Własna robotnicza, tocząc walkę o obalenie kapitalistyczne go ustroju, podejmuje również sztandar wyzwolenia narodowego. Kontynuując program największych, najbardziej postępowych przywódców / walk o niepodległość klasa robotnicza i jej partia proklamują jedność interesów wyzyskiwanych mas naszego narodu i proletariatu państw zabórczych i wiaż sprawę niepodległości ze zwycięstwem socjalizmu.

Szczególnie doniosłe znaczenie dla sprawy przyszłego wyzwolenia Polski ma coraz bliższa współpraca polskich i rosyjskich rewolucjonistów, Wielkiego Proletariatu i Narodnej Woli, a zwłaszcza esdekapeilowców i bolszewików.

Pod czerwonym sztandarem Wielkiej Rewolucji Październikowej, która przekreśliła układy o rozbiorach Polski, walczyli obok robotników rosyjskich tysiące rewolucjonistów polskich na wszystkich frontach wojny domowej. Pod tymi samymi sztandarami walczyli ramię przy ramieniu ludowi partyzanci oraz żołnierze I i II Armii Polskiej i armii radzieckich przeciw ludobójczemu imperializmowi niemieckiemu.

SOJUSZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM zapewnił Polsce zwycięstwo w zmaganiach z hitleryzmem i odrodzenie na szczytach ojczyzny w nowych, a za razem prastarych granicach nad Odrą i Bałtykiem. W ostatnim półwieczu naszych tysiącletnich dziejów — mówi dalej E. Ochab — Polska dwukrotnie odzyskała swój niepodległy byt państwo wy.

NIEPODLEGŁA POLSKA ROZWOJEM — mówi dalej E. Ochab — przeżyła wielkie nadzieje narodu. Nadzieje te pod rządami burżuazji i obywateli nie mogły być spełnione.

Rządy sanacyjne związane politycznie i ekonomicznie z kapitałem burżuazyjnym, nie mogły spełnić dążeń do odebrania niemieckim najeźdźcom pretekstu do agresji przeciwko ziemiom polskim oraz zrównanie pozycji Polski w między państwowych stosunkach z krajami chrześcijańskimi już w większości Europy.

Wyprowadzić Polskę z odmętów II wojny światowej, odbudować państwo na trwałych podstawach, zabezpieczyć jego byt niepodległy i pchnąć na tory zwycięstwa wojnę mogły tylko rewolucyjne siły społeczne, zdolne dokonać zasadniczego zwrotu w polityce polskiej. Ten zasadniczy zwrot, zapoczątkowany w latach walki z okupantem hitlerowskim, przeprowadziła lewica polska z Polską Partią Robotniczą na czele.

Otwarty został okres wspólnej pracy solidarności i przyjaźni między ludami — i miłymi i nienawistnymi. Związki

Natomiast polityka wschodnia szlacheckiej Rzeczypospolitej, odwracająca uwagę państwa od rzeczywistej polskiej racji stanu, staje się narzędziem klasowego i narodowego

ciężkiego i ukraińskich. W dobie reform sejmów wielkiego i Konstytucji 3 Maja zarządcy polityczni „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

W EPOCIE ROZBŁOSKÓW ruch na rodowywyzwolenia w dalszym ciągu miał do rozstrzygnięcia generalny problem uwłaszczenia chłopstwa. Hasło wyzwolenia chłopów znajduje się na pierwszym miejscu „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

Własna robotnicza, tocząc walkę o obalenie kapitalistyczne go ustroju, podejmuje również sztandar wyzwolenia narodowego. Kontynuując program największych, najbardziej postępowych przywódców / walk o niepodległość klasa robotnicza i jej partia proklamują jedność interesów wyzyskiwanych mas naszego narodu i proletariatu państw zabórczych i wiaż sprawę niepodległości ze zwycięstwem socjalizmu.

Szczególnie doniosłe znaczenie dla sprawy przyszłego wyzwolenia Polski ma coraz bliższa współpraca polskich i rosyjskich rewolucjonistów, Wielkiego Proletariatu i Narodnej Woli, a zwłaszcza esdekapeilowców i bolszewików.

Pod czerwonym sztandarem Wielkiej Rewolucji Październikowej, która przekreśliła układy o rozbiorach Polski, walczyli obok robotników rosyjskich tysiące rewolucjonistów polskich na wszystkich frontach wojny domowej. Pod tymi samymi sztandarami walczyli ramię przy ramieniu ludowi partyzanci oraz żołnierze I i II Armii Polskiej i armii radzieckich przeciw ludobójczemu imperializmowi niemieckiemu.

SOJUSZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM zapewnił Polsce zwycięstwo w zmaganiach z hitleryzmem i odrodzenie na szczytach ojczyzny w nowych, a za razem prastarych granicach nad Odrą i Bałtykiem. W ostatnim półwieczu naszych tysiącletnich dziejów — mówi dalej E. Ochab — Polska dwukrotnie odzyskała swój niepodległy byt państwo wy.

NIEPODLEGŁA POLSKA ROZWOJEM — mówi dalej E. Ochab — przeżyła wielkie nadzieje narodu. Nadzieje te pod rządami burżuazji i obywateli nie mogły być spełnione.

Rządy sanacyjne związane politycznie i ekonomicznie z kapitałem burżuazyjnym, nie mogły spełnić dążeń do odebrania niemieckim najeźdźcom pretekstu do agresji przeciwko ziemiom polskim oraz zrównanie pozycji Polski w między państwowych stosunkach z krajami chrześcijańskimi już w większości Europy.

Wyprowadzić Polskę z odmętów II wojny światowej, odbudować państwo na trwałych podstawach, zabezpieczyć jego byt niepodległy i pchnąć na tory zwycięstwa wojnę mogły tylko rewolucyjne siły społeczne, zdolne dokonać zasadniczego zwrotu w polityce polskiej. Ten zasadniczy zwrot, zapoczątkowany w latach walki z okupantem hitlerowskim, przeprowadziła lewica polska z Polską Partią Robotniczą na czele.

Otwarty został okres wspólnej pracy solidarności i przyjaźni między ludami — i miłymi i nienawistnymi. Związki

Natomiast polityka wschodnia szlacheckiej Rzeczypospolitej, odwracająca uwagę państwa od rzeczywistej polskiej racji stanu, staje się narzędziem klasowego i narodowego

ciężkiego i ukraińskich. W dobie reform sejmów wielkiego i Konstytucji 3 Maja zarządcy polityczni „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

W EPOCIE ROZBŁOSKÓW ruch na rodowywyzwolenia w dalszym ciągu miał do rozstrzygnięcia generalny problem uwłaszczenia chłopstwa. Hasło wyzwolenia chłopów znajduje się na pierwszym miejscu „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

Własna robotnicza, tocząc walkę o obalenie kapitalistyczne go ustroju, podejmuje również sztandar wyzwolenia narodowego. Kontynuując program największych, najbardziej postępowych przywódców / walk o niepodległość klasa robotnicza i jej partia proklamują jedność interesów wyzyskiwanych mas naszego narodu i proletariatu państw zabórczych i wiaż sprawę niepodległości ze zwycięstwem socjalizmu.

Szczególnie doniosłe znaczenie dla sprawy przyszłego wyzwolenia Polski ma coraz bliższa współpraca polskich i rosyjskich rewolucjonistów, Wielkiego Proletariatu i Narodnej Woli, a zwłaszcza esdekapeilowców i bolszewików.

Pod czerwonym sztandarem Wielkiej Rewolucji Październikowej, która przekreśliła układy o rozbiorach Polski, walczyli obok robotników rosyjskich tysiące rewolucjonistów polskich na wszystkich frontach wojny domowej. Pod tymi samymi sztandarami walczyli ramię przy ramieniu ludowi partyzanci oraz żołnierze I i II Armii Polskiej i armii radzieckich przeciw ludobójczemu imperializmowi niemieckiemu.

SOJUSZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM zapewnił Polsce zwycięstwo w zmaganiach z hitleryzmem i odrodzenie na szczytach ojczyzny w nowych, a za razem prastarych granicach nad Odrą i Bałtykiem. W ostatnim półwieczu naszych tysiącletnich dziejów — mówi dalej E. Ochab — Polska dwukrotnie odzyskała swój niepodległy byt państwo wy.

NIEPODLEGŁA POLSKA ROZWOJEM — mówi dalej E. Ochab — przeżyła wielkie nadzieje narodu. Nadzieje te pod rządami burżuazji i obywateli nie mogły być spełnione.

Rządy sanacyjne związane politycznie i ekonomicznie z kapitałem burżuazyjnym, nie mogły spełnić dążeń do odebrania niemieckim najeźdźcom pretekstu do agresji przeciwko ziemiom polskim oraz zrównanie pozycji Polski w między państwowych stosunkach z krajami chrześcijańskimi już w większości Europy.

W dobie reform sejmów wielkiego i Konstytucji 3 Maja zarządcy polityczni „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

W EPOCIE ROZBŁOSKÓW ruch na rodowywyzwolenia w dalszym ciągu miał do rozstrzygnięcia generalny problem uwłaszczenia chłopstwa. Hasło wyzwolenia chłopów znajduje się na pierwszym miejscu „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

Własna robotnicza, tocząc walkę o obalenie kapitalistyczne go ustroju, podejmuje również sztandar wyzwolenia narodowego. Kontynuując program największych, najbardziej postępowych przywódców / walk o niepodległość klasa robotnicza i jej partia proklamują jedność interesów wyzyskiwanych mas naszego narodu i proletariatu państw zabórczych i wiaż sprawę niepodległości ze zwycięstwem socjalizmu.

Szczególnie doniosłe znaczenie dla sprawy przyszłego wyzwolenia Polski ma coraz bliższa współpraca polskich i rosyjskich rewolucjonistów, Wielkiego Proletariatu i Narodnej Woli, a zwłaszcza esdekapeilowców i bolszewików.

Pod czerwonym sztandarem Wielkiej Rewolucji Październikowej, która przekreśliła układy o rozbiorach Polski, walczyli obok robotników rosyjskich tysiące rewolucjonistów polskich na wszystkich frontach wojny domowej. Pod tymi samymi sztandarami walczyli ramię przy ramieniu ludowi partyzanci oraz żołnierze I i II Armii Polskiej i armii radzieckich przeciw ludobójczemu imperializmowi niemieckiemu.

SOJUSZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM zapewnił Polsce zwycięstwo w zmaganiach z hitleryzmem i odrodzenie na szczytach ojczyzny w nowych, a za razem prastarych granicach nad Odrą i Bałtykiem. W ostatnim półwieczu naszych tysiącletnich dziejów — mówi dalej E. Ochab — Polska dwukrotnie odzyskała swój niepodległy byt państwo wy.

NIEPODLEGŁA POLSKA ROZWOJEM — mówi dalej E. Ochab — przeżyła wielkie nadzieje narodu. Nadzieje te pod rządami burżuazji i obywateli nie mogły być spełnione.

Rządy sanacyjne związane politycznie i ekonomicznie z kapitałem burżuazyjnym, nie mogły spełnić dążeń do odebrania niemieckim najeźdźcom pretekstu do agresji przeciwko ziemiom polskim oraz zrównanie pozycji Polski w między państwowych stosunkach z krajami chrześcijańskimi już w większości Europy.

Wyprowadzić Polskę z odmętów II wojny światowej, odbudować państwo na trwałych podstawach, zabezpieczyć jego byt niepodległy i pchnąć na tory zwycięstwa wojnę mogły tylko rewolucyjne siły społeczne, zdolne dokonać zasadniczego zwrotu w polityce polskiej. Ten zasadniczy zwrot, zapoczątkowany w latach walki z okupantem hitlerowskim, przeprowadziła lewica polska z Polską Partią Robotniczą na czele.

Otwarty został okres wspólnej pracy solidarności i przyjaźni między ludami — i miłymi i nienawistnymi. Związki

Natomiast polityka wschodnia szlacheckiej Rzeczypospolitej, odwracająca uwagę państwa od rzeczywistej polskiej racji stanu, staje się narzędziem klasowego i narodowego

ciężkiego i ukraińskich. W dobie reform sejmów wielkiego i Konstytucji 3 Maja zarządcy polityczni „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

W EPOCIE ROZBŁOSKÓW ruch na rodowywyzwolenia w dalszym ciągu miał do rozstrzygnięcia generalny problem uwłaszczenia chłopstwa. Hasło wyzwolenia chłopów znajduje się na pierwszym miejscu „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

Własna robotnicza, tocząc walkę o obalenie kapitalistyczne go ustroju, podejmuje również sztandar wyzwolenia narodowego. Kontynuując program największych, najbardziej postępowych przywódców / walk o niepodległość klasa robotnicza i jej partia proklamują jedność interesów wyzyskiwanych mas naszego narodu i proletariatu państw zabórczych i wiaż sprawę niepodległości ze zwycięstwem socjalizmu.

Szczególnie doniosłe znaczenie dla sprawy przyszłego wyzwolenia Polski ma coraz bliższa współpraca polskich i rosyjskich rewolucjonistów, Wielkiego Proletariatu i Narodnej Woli, a zwłaszcza esdekapeilowców i bolszewików.

Pod czerwonym sztandarem Wielkiej Rewolucji Październikowej, która przekreśliła układy o rozbiorach Polski, walczyli obok robotników rosyjskich tysiące rewolucjonistów polskich na wszystkich frontach wojny domowej. Pod tymi samymi sztandarami walczyli ramię przy ramieniu ludowi partyzanci oraz żołnierze I i II Armii Polskiej i armii radzieckich przeciw ludobójczemu imperializmowi niemieckiemu.

W dobie reform sejmów wielkiego i Konstytucji 3 Maja zarządcy polityczni „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

W EPOCIE ROZBŁOSKÓW ruch na rodowywyzwolenia w dalszym ciągu miał do rozstrzygnięcia generalny problem uwłaszczenia chłopstwa. Hasło wyzwolenia chłopów znajduje się na pierwszym miejscu „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

Własna robotnicza, tocząc walkę o obalenie kapitalistyczne go ustroju, podejmuje również sztandar wyzwolenia narodowego. Kontynuując program największych, najbardziej postępowych przywódców / walk o niepodległość klasa robotnicza i jej partia proklamują jedność interesów wyzyskiwanych mas naszego narodu i proletariatu państw zabórczych i wiaż sprawę niepodległości ze zwycięstwem socjalizmu.

Szczególnie doniosłe znaczenie dla sprawy przyszłego wyzwolenia Polski ma coraz bliższa współpraca polskich i rosyjskich rewolucjonistów, Wielkiego Proletariatu i Narodnej Woli, a zwłaszcza esdekapeilowców i bolszewików.

Pod czerwonym sztandarem Wielkiej Rewolucji Październikowej, która przekreśliła układy o rozbiorach Polski, walczyli obok robotników rosyjskich tysiące rewolucjonistów polskich na wszystkich frontach wojny domowej. Pod tymi samymi sztandarami walczyli ramię przy ramieniu ludowi partyzanci oraz żołnierze I i II Armii Polskiej i armii radzieckich przeciw ludobójczemu imperializmowi niemieckiemu.

SOJUSZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM zapewnił Polsce zwycięstwo w zmaganiach z hitleryzmem i odrodzenie na szczytach ojczyzny w nowych, a za razem prastarych granicach nad Odrą i Bałtykiem. W ostatnim półwieczu naszych tysiącletnich dziejów — mówi dalej E. Ochab — Polska dwukrotnie odzyskała swój niepodległy byt państwo wy.

NIEPODLEGŁA POLSKA ROZWOJEM — mówi dalej E. Ochab — przeżyła wielkie nadzieje narodu. Nadzieje te pod rządami burżuazji i obywateli nie mogły być spełnione.

Rządy sanacyjne związane politycznie i ekonomicznie z kapitałem burżuazyjnym, nie mogły spełnić dążeń do odebrania niemieckim najeźdźcom pretekstu do agresji przeciwko ziemiom polskim oraz zrównanie pozycji Polski w między państwowych stosunkach z krajami chrześcijańskimi już w większości Europy.

Wyprowadzić Polskę z odmętów II wojny światowej, odbudować państwo na trwałych podstawach, zabezpieczyć jego byt niepodległy i pchnąć na tory zwycięstwa wojnę mogły tylko rewolucyjne siły społeczne, zdolne dokonać zasadniczego zwrotu w polityce polskiej. Ten zasadniczy zwrot, zapoczątkowany w latach walki z okupantem hitlerowskim, przeprowadziła lewica polska z Polską Partią Robotniczą na czele.

Otwarty został okres wspólnej pracy solidarności i przyjaźni między ludami — i miłymi i nienawistnymi. Związki

Natomiast polityka wschodnia szlacheckiej Rzeczypospolitej, odwracająca uwagę państwa od rzeczywistej polskiej racji stanu, staje się narzędziem klasowego i narodowego

ciężkiego i ukraińskich. W dobie reform sejmów wielkiego i Konstytucji 3 Maja zarządcy polityczni „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

W EPOCIE ROZBŁOSKÓW ruch na rodowywyzwolenia w dalszym ciągu miał do rozstrzygnięcia generalny problem uwłaszczenia chłopstwa. Hasło wyzwolenia chłopów znajduje się na pierwszym miejscu „Czołowym problemem, jaki stanął wówczas przed siłami patriotycznymi, była sprawa utrzymania niepodległości, do której w obronę „zadadacia” doświadczeń warunków podstawowych hasła Rewolucji Francuskiej. Natomiast walka przeciwko postępowi i rewolucyjnym tradycjom narodu, do tych momentów historycznych, z których wypływają aktualne nauki dla współczesnego pokolenia.

Własna robotnicza, tocząc walkę o obalenie kapitalistyczne go ustroju, podejmuje również sztandar wyzwolenia narodowego. Kontynuując program największych, najbardziej postępowych przywódców / walk o niepodległość klasa robotnicza i jej partia proklamują jedność interesów wyzyskiwanych mas naszego narodu i proletariatu państw zabórczych i wiaż sprawę niepodległości ze zwycięstwem socjalizmu.

Szczególnie doniosłe znaczenie dla sprawy przyszłego wyzwolenia Polski ma coraz bliższa współpraca polskich i rosyjskich rewolucjonistów, Wielkiego Proletariatu i Narodnej Woli, a zwłaszcza esdekapeilowców i bolszewików.

Nie płacz Hanko, nie płacz
Ji wianka nie żałuj,
Zdjemaj wjindszk z głowy
Ji nama go daruj.*

SIEDZIAŁA w trzecim rzędzie. Wywołano jej nazwisko i wtedy przypomniała sobie, że Tereza Rembalska to właśnie owa pierwsza Hanka, wtedy jeszcze Trzebiatowska, i że to jej przed dwudziestu laty upinano na scenie wianek weselny, ją owijano chmielem. Drobna, niewysoka, w popielatym bereciku, obserwowała teraz pilnie scenę. Ile musiała mieć wspomnień, ile wzruszeń wiązało się z każdym słowem, każdą sytuacją. Przypominały się pewnie młode żarty i próby wie-

czarne, i kłopoty, nawet te sercowe, kiedy okazało się, że Marian Rembalski miły jej jest nie tylko wtedy, kiedy rozsuwa się zaimprovizowana kurtyna.

Nie dopytywała jak potem komentowano we wsi wieść o ich prawdziwym weselu, ale myślała, że po prostu tytułem sztuki obwieszczono: „Hanka się żeni”. A teraz, po dwudziestu latach, pierwsza Hanka ogląda widowisko z trzeciego rzędu, przytrzymuje kwiaty swoje i męża, śledzi znajomy tekst ze wzruszeniem. Minęły te lata zbyt szybko, może nie kiedy nie starczyło czasu, aby obejrzeć się za minionym dniem, nacieszyć się tym, co było w nim dobre. Jej mąż i teraz wdział kaszubską sukmanę, uwija się po scenie, ty-

le, że nie pana młodego już odgrywa i gwarą mówi, jakby się tu rodził. A ona, z tego krzesła na widowni, patrzy na scenę szczególnie serdecznie, związana zawsze z zespołem, bo od niego zaczęło się ich wspólne życie, ani nie najłatwiejsze, ani zbyt trudne. Zwykłe życie, jakie trzeba było rozpocząć po weselu na kaszubskiej wsi.

Na scenie umieszczono prosty napis: Nasze 20-lecie. Pastryżam na ten napis, kiedy pani Anna Gawron z Gienkiem Kaniuką relacjonowali dwudziestoletnie dzieje nieprzerwanej pracy zespołu teatralnego. Gienek odczytywał krótkie fragmenty z kroniki zespołu, a pani Anna gawędzi-

KASZUBSKIE

Jadwiga Ślipińska

Ma ona ten rzadki talent bezpośredniego adresowania do każdego słuchacza. A na widowni siedzieli, poza gośćmi z Bytowa i Koszalina, sami swoi, mieszkańcy Niezabyszewa, rodziny, z których po pięć i siedem osób bierze udział w pracy zespołu: Graczykowie, Rudnikowie, Fajtłowie, Lipińscy i Kajzerowie, Mysznikowie i Prądzińscy, do rośli i całkiem młodzi, stawiający pierwsze kroki na scenie. Ba, są i tacy którzy udział w przedstawieniu nie biorą, a przecież zawsze potrzebni i zawsze gotowi do usług.

Mówi pani Anna: — Jest tutaj człowiek, który na scenie nigdy nie był, ale zawsze pilnuje porządku na sali, rozprowadza bilety... Wiem, to listonosz, Franciszek Prądziński.

— taki, który nigdy nie odmówił wyjazdu z zespołem do sąsiednich wsi, gdzie czekało na przedstawienie, najbardziej zmęczony, zakładał bez słowa konie...

To Konrad Lonski. — „i ten, co każdą robotę ciesielską i stolarską wykonuje, chociaż niejednokrotnie się zarzekał...”

Poznaję, to Franciszek Gawron, mąż pani Anny.

Teraz czas na przemówienie zaproszonych gości. Te przemówienia nie nużą, może dlatego, że całej uroczystości towarzyszy atmosfera wielkiej serdeczności. I dziwne, tutaj właśnie, wśród tych ludzi, za-

chowują swoją prawdziwą treść słowa takie jak „służba ojczyźnie”, „spełniony obowiązek”; nadzieja i walka znaczą tyle, co nadzieja i walka: Polska, jest ojczyzną, która narodziła się z krwi i kości, zawsze broniących języka, kultury, obyczajów, tradycji.

Z tradycji, z nawyku działania wyrósł w Niezabyszewie teatr kaszubski. Tej tradycji poddali się i ci, którzy przyjechali do wsi z innych stron kraju. I oni nie dziwią się, że podczas tej uroczystości padają nazwiska Styp Rekowskich, Werów, Gliszczyńskich, Schroderów. Ci uczyli trwania.

I patrząc jak do sceny podryżają ludzie starsi i młodzie, ale zawsze pilnuje porządku jeszcze dzieci nawet, jak od na sali, rozprowadza bilety... obierają kwiaty i nagrody, słuchając kaszubskich pieśni chóru ze Studzienic, który tu przyjeżdża na uroczystości, powtarzając za Bolesławem Machutą: To co dziś się dzieje, to jest godne

W zielonym gaju leste padają
Szczeslewi ledze
do tunca wstają...

Siedziała pośrodku sceny. Na kolanach rozpostarty fartuszek kaszubskim haftem odobiony, policzki w rumieńcach. To Hanka z dzisiejszego kaszubskiego wesela, widowiska Bernarda Sychty „Hanka se żeni”, Janina Wach. Ojciec z Kieleckiego chyba tutaj przyjechał, ale gospodarz

pierwszy we wsi, a Janka wśród sąsiadów Kaszubów rośla i gwarą mówi tak, jak by sama kaszubska krew w niej płynęła.

Uwijają się teraz koło niej druhnny, przygotowują do ślubu, śpiewają;

„Ued samego rena
Do naszego doma
Zdaleka guesce jadą,
Bo tam wiesielisko
Młodzi ledze mają
Ju do slebu je blisko...”

Drużki rezolutne, zachowują się na scenie tak, jakby były na prawdziwym weselu, a nie przed wypełnioną po brzegi widownią. Matka drugiej Hanka, nie prawdziwa, ale z przedstawienia, popłakuje nieznacznie. Wreszcie czas na błogosławieństwo. O, jest i pan młody! Toż to zabawny zbieg okoliczności, Gienek póchoodzi „zza Buga”, a teraz jest panem młodym w kaszubskim weselu.

Za chwilę, na scenie, izba weselna. Kapela zagrywa do tańca, mnóstwo śmiechu, toastów, anegdotek. Raz po raz poście weselni częstują tabaką z autentycznych rożków i rozlega się chóralskie kichanie. Przy stole, z boku, gospodarze usiedli przy kartach. Ale dochodzi do nich czyjaś prośba, aby muzykanci zaszli szewca, bo jeszcze nie był dzisiaj tańczony. I oto rzuca karty Dobrzewjinski, wyskakując na środek sceny i woła:



Pani Anna Gawron dostrzegła jeszcze jakąś niedokładność w stroju. A przecież Dobrzewjinski to pierwsza Hanka...

Kronika KOLTURMNA

PIĘKNY JUBILEUSZ

Najważniejszą niewątpliwie uroczystością, jaka oczekuje nas w lutym, będzie jubileusz dziesięciolecia Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej. Z tej okazji odbędą się w kilku miejscowościach uroczyste koncerty. Planuje się także wydanie specjalnego wydawnictwa jubileuszowego, zorganizowanie wystawy plakatów KOS i zdjęć obrazujących jej pracę i dorobek.

FILMY — 66

W bieżącym roku obejrzymy 25—26 premier polskich filmów fabularnych. Wyprodukowane są także 49 filmów telewizyjnych, o 4 więcej, niż w ub. roku. M. in. rozpocznie się pracę nad nową serią telewizyjną „Pan Michał”, według „Pana Wołodyjowskiego” (reż. Jerzy Hoffman).

W planach twórczych naszych filmowców przeważają ekranizacje powieści. Aleksander Ford zamierza przenieść na ekran „Potop”, a być może także i „W pustyni i w puszczy” (w koprodukcji z Włochami). Andrzej Wajda myśli o ekranizacji „Przedwiośnia”. Inną powieść Żeromskiego, „Szyfrowe prace” chce filmować A. Scibor-Rylski. Ewa Petelska zaś — „Dziewczęta z Nowolipki” Gojawiczyńskiej, a powieści Dygata skusił Jerzego Kawalerowicza („Podróż”) i Janusza Morgensterna („Disneyland”). Do tej listy warto dodać projekt Jerzego Hoffmana i Edwarda Skórzewskiego (tych od „Gangsterów i filantropów”) nakreślenie „Starej Baśni” wg Krzyszewskiego. Poza ekranizacjami, do produkcji ma wejść kilka komedii (reżyserzy T. Chmielewski, J. Gruz, J. Majewski), i kilka filmów o tematyce współczesnej (m. in. film W. Jakubowskiej wg scenariusza T. Holujaj).

RODZINA TV

Jeszcze w tym kwartale Uzbiera teleabonentów w szczecińskim okręgu telekomunikacyjnym, obejmującym województwo szczecińskie i koszalińskie powinna przekroczyć 100 tysięcy. Z tej liczby ponad 61 tys. telewizorów mrejestracja

«amym Szczecinie już niebawem w co drugim mieszkaniu będzie zainstalowany odbornik telewizyjny. (ZAP)

Z ŻYCIA KTSK

W dniu 22 stycznia odbędzie się pierwsze plenarne zebranie Rady Ośrodka Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Rada przedyskutuje dotychczasowy dorobek działalności naukowej i wydawniczej w województwie (referować ten problem będzie mgr Hieronim Rybicki) oraz plan pracy Ośrodka, który przedstawi dr Bożena Chmielewska.

ZJAZD PISARZY JUGOSŁOWIAŃSKICH

Odbijający się w ostatniej dekadzie grudnia, równo w dwudziestolecie zjazdu założycielskiego, VIII zjazd pisarzy jugosłowiańskich przyjął kilka ważnych uchwał organizacyjnych. Nowy statut, zatwierdzony na zjeździe nadaje związkowi pisarzy jugosłowiańskich formę federacji związków i stowarzyszeń literackich poszczególnych republik SFRJ. Na zjeździe także rozwinęła się ożywiona dyskusja pod hasłem „Pisarz, książka, społeczeństwo”.

OD KONFUCJUSZA DO HEMINGWAYA

Dowiadujemy się z „Literaturnej Gazety” o gigantycznym zamierzeniu wydawniczym. Pod naukowym kierownictwem Instytutu Literatury im. Gorkiego Akademii Nauk ZSRR wydawnictwo „Literatura piękna” wyda dwustomatowy (!) wybór arcydzieł literatury światowej. Wybór obejmujący trzy serie — pierwsza (66 tomów) to dzieła literatury starożytnego Wschodu, antyczna i klasyczna do XVIII w. włącznie. W drugiej (64 tomy) publikowane będą arcydzieła literatury XIX wieku a w trzeciej (70 tomów) utwory pisarzy XX wieku — po współczesnych Europejczyków, Amerykanów, Afrykańczyków. Wśród wielu przykładów wymienionych nazwisk spotykamy dwa polskie: Mickiewicza i Iwaszkiewicza. W osobnym tomie będzie też publikowany wybór współczesnej poezji krajów socjalistycznych. Pierwsze tomy wielkiej serii wydawniczej ukażą się w irikuJLSGT w 50-lecie Rewo-

JUŻ ponad dwa lata w cen-

trum zainteresowania opinii publicznej pozostają wiejskie kluby książki i prasy „Ruch”. Jak bardzo atrakcyjne są dziś na wsi kluby? Najbardziej trafny fakt, że w ślady „Ruchu” poszły i gminne spółdzielnie, zakładając klubo-kawiarnie. Obecnie w województwie mamy ponad czterysta klubów „Ruchu” i 94 kluby-kawiarnie GS. Niestety, w przypadku tych ostatnich powiedzieć trzeba, że w zasadzie nie są one ogniskami działalności kulturalnej a jedynie kawiarniami z piwem i słodyczkami. Fakt ten, jak również kilka innych, odzwierciedlających aktualną sytuację w klubach wiejskich, został ujawniony podczas niedawnej lustracji klubów, jaka odbyła się z inicjatywy Wydziału Propagandy KW PZPR. Komitety partyjne przykładają wielką wagę do prawidłowego funkcjonowania wiejskich klubów.

Za pośrednictwem klubów realizuje się jedno z naczelnych haseł naszej polityki kulturalnej: wyrównywanie różnic kulturalnych miasta i wsi. Kluby, będące dla wielu środowisk wiejskich swego rodzaju namiastką miejskiego obyczaju, stały się miejscem spotkań towarzyskich. Do tradycji świeżej, ale już silnie zakorzenionej należy przychodzenie do klubu na kawę, dla przeczytania prasy, obejrzenia programu telewizyjnego. W klubach „Ruchu” jest 216 telewizorów, ponad 250 odborników radiowych, 300 adapterów. Nie na zapewnianiu godziwej rozrywki kończy się ich rola. Ambicją działaczy, którzy przyczynili się do powstawania klubów jest, by stały się one ogniskami żywej i skutecznej działalności oświatowej i kulturalnej. By w klubach odbywały się imprezy kształcące i wzbogacające świat przeżyty każdego mieszkańca wsi. Tej roli nie spełniają w sposób zadowalający wszystkie kluby. Poważnym osiągnięciem jest zlokalizowanie punktów bibliotecznych w klubach. W wielu pomieszczeniach klubowych pracują uniwersytety powszechne, działają stałe punkty odczytowe, odbywają się systematyczne szkolenia partyjne lub rolnicze. Wydaje się jednak, że na tych formach, na organizowaniu spotkań, prelekcji, okolicznościowych wieczorów, nie powinna i nie może kończyć się oświatowa rola klubów, a przede wszystkim ich rola wychowawcza.

tową powiązać z różnymi imprezami artystycznymi jeśli tylko pozwalają warunki lokalowe. Popisy amatorskich zespołów artystycznych, organizowanie atrakcyjnych i kształcących imprez, typu „zgaduj-zgadula”, szersze wykorzystanie dostępnych we wsi projektorów i rzutników (jeśli brak ich w klubie to na pewno dysponuje nimi

bie, połowa z nich nie rozpo-

częsta nawet najskromniejszej

Przy powoływaniu rad, wy-

daje się, popełniono sporo błędów. Głównym z nich jest

tworzenie rad klubowych nie

z ludzi mających osobiste za

interesowanie i umiejętności

rad zamiłowanie do działalno-

ści społecznej, lecz z formal-

nie wyznaczonych do składu

szkoła lub pegeer) wzbogaciłoby znacznie działalność klubów i pozwoliło im skuteczniej oddziaływać na środowisko.

Aby jednak ten cel został osiągnięty — musi być spełnionych kilka warunków. Podstawowym jest skupienie się wokół klubu jakiegoś aktywni mieszkańców danej wsi zainteresowanych działalnością kulturalną. Czyli — innymi słowami mówiąc — rad społecznych. Słusznie upatruje się w ich działalności podstawowe warunki prowadzenia klubów. Niestety, rady społeczne w wiejskich klubach są na ogół słabe i chociaż teoretycz-

nie istnieją przy każdym klubie, połowa z nich nie rozpo-

częsta nawet najskromniejszej

Przy powoływaniu rad, wy-

daje się, popełniono sporo błędów. Głównym z nich jest

tworzenie rad klubowych nie

z ludzi mających osobiste za

interesowanie i umiejętności

rad zamiłowanie do działalno-

ści społecznej, lecz z formal-

nie wyznaczonych do składu

Czesiau? Kuriata

Tujój odjazd

Dujadzieścia lat

Skupiam ciebie w żrenicy

i twój odjazd

mój krok w bieg kukły zmienia,

Odjeżdżasz

wśród wodospadu kamieni

wystrzelanych z bruku żalem

i mój ból nagłym ptakiem

wyrywa się * cfoot

To wszystko jest już dalekie jak potop —
Symbol świec pod hełmem i garść ziemi.
Krzyżymy o chwale, z którą wciąż kłopot
Gdy leżą w nas umarli na pozór niemi.

1965



WESELE

~ Szewca to choć sam król
Sobiesci teńcowość, cie uen na
Jłaszebach mieszko!

Wszyscy zaciekawieni, gro-
fnadzą się wokół Józefa Mys-
z yika, który Dobrzewjinciego
jgra i słuchają opowieści o kró-
lu Janie Sobieskim, który kie-
dyś zaszedł na kaszubskie we-
sele, a szewca właśnie tańczy
IL Bardzo mu się ten taniec
podał i razem z weselnika-
rni klękał, pokazywał szczie-
butów i śpiewał: „Szję bote,
*zeje bote, cygnę dratew!...”

Zabawnie i wzruszająco to
Jwygląda, jak Józef Mysznik,
klęczący pośrodku sceny, z
frękami rozpostartymi, pokazu-
je, jak król Jan Sobieski tań-
czył kaszubskiego szewca. I
wzruszający jest okrzyk, jaki
jpotem wznosi: Sława puels-
ciemu królowi, co na kaszēb-
scim weselim b! ji kaszēb-
teciego tuńca szed!

Ciągnie się jeszcze opowieść
fe Sobieskim, który pod Wied-
niem odniósł zwycięstwo i
Kaszubów, którzy też tam
walczyli, obdarzył szlachec-
twem. Nie czas jednak na roz-
myślanie o formach pielegno-
wania tradycji, bo właśnie na
fccenie wołają: Sława królowi
Janowi, co ue naj Kaszēbów
tak dbó!

I patrząc na ich roześmia-
fete twarze, słuchając jak „ni-
fce do z'ube nie przinda Ka-
fczube”, śledząc ostatni w tym
widowisku taniec, mam o-
felietę razem z nimi wołać:
fcSława! Sława!*

Naczewo, Czajinka i Dó-
brzewjinsko, w kaszubskich
strojach, w czepcach związa-
nych pod brodą, rozlewały ka-
wę do filiżanek, podawały ta-
lerzyki, dbały o gości, jakby
to rzeczywiście owo wesele ze
sceny miało swój dalszy ciąg.

Z butelkami wina przeci-
skają się, jeszcze w sukmany
ubrani, Marian Hembalski i
Henryk Molski. Trzeba wy-
pić toast. Za zdrowie pani An-
ny Gawronowej, za zdrowie
członków zespołu, za następne
pomyślne lata w Niezabysze-
wie!

Rozmowy teraz są nieco
bezdładne, wszyscy wzruszeni
uroczystością. Henryk Molski
tłumaczy:

— Nie miałem wcale zamia-
ru występować. Przyszła pani
Gawronowa, zaczęła nama-
wiać. Wykręcam się, bo czasu
mało, sporo pracy. Pani Ga-
wronowa wysłuchała, wstała,
i już od drzwi powiedziała,
że próba o szóstę następnego
dnia. I co miałem zrobić...?

Rozglądam się za Janem
Matejką i Maksem Rymon
Lipińskim, chciałem z nimi
porozmawiać. Dosiada się
Franciszek Gawron:

— Dwadzieścia lat temu ko-
ce na kurtyny ścigałem ze
wsi, drutu zamiast sznurka
używałem, a o kapeli marzyć
nie można było. Sam na
skrzypcach przygrywałem w
tej sztuce...

Pani Mysznikowa siada, od-
3ycha z ulgą:



Fof. J. Piątkowski

— No, Elżbietka do domu
wreszcie poszła. Bardzo chci-
ła jeszcze tu popatrzeć, ale
przecież godzina późna. Jakoś
jej tam ojciec przetłumaczył.
Ot i mam takich dwoje w do-
mu, męża i córkę na scenę
ciągnie. A córkę pani widzia-
ła na scenie, to ta mała, która
w widowisku poetyckim bra-
ła udział...

Za stołem siadają trzy pa-
nie. Skąd znam te twarze? O-
czywiście, toż to Władysława
Graczyk, Helena Lipińska i
Agnieszka Kajzer. Zdjęły czep-
ce i kaszubskie stroje, naresz-
cie mogą chwilę odpocząć, na-
pić się kawy. Pani Władysła-
wa poprawia włosy córce, Te-
resie, która tak rezolutnie gra-
ła rolę druhny.

Obolę, w sali gra orkiestra,
cała wieś się bawi, tu jeszcze
ktoś przemawia. Mówi pięk-
nie, po kaszubsku o tym, że
przez dwadzieścia lat wszyscy
razem* tutaj budowali, praco-
wali. I Kaszubi z Niezabysze-
wa i Studzienic, z Płotowa i
Ugoszczy i Kaszubi z innych
stron Polski i nasz sekretarz,
towarzysz Maj, Kaszub z Rze-
szowa...

Był to chyba najładniejszy
z toastów i w najprostszych
słowach wyrażone braterstwo
tych, którzy tu byli, z tymi,
którzy tu przyszli. Symbolem
są nawet owe dwie Hanki z
kaszubskiego wesela. Jedna
z Trzebiatowskich Rembalska,
druga, jeszcze tylko Wachów-
na.

Pomorze a Polska

za Zygmunta Augusta

i Stefana Batorego

Kolejny, piętnasty już tom „Biblioteki Słupskiej” przy-
nosi szczegółowe opracowanie dalszego fragmentu dzie-
jów Pomorza Zachodniego i stosunków polsko-pomor-
skich. Jest to praca Zygmunta Borasa (nb. współautora
„Historii powiatu wałeckiego”) pt. „Stosunki polsko-po-
morskie w drugiej połowie XVI wieku”.

Autor — historyk poznański — zajął się w książce okresem
— zajął się w książce okresem
dziejów mających istotne zna-
czenie dla Pomorza Zachod-
niego. Były to czasy bardzo o-
żywionych kontaktów polsko-
pomorskich, ale jak dotąd
sprawy te nie zostały dostatec-
nie oświetlone w literatu-
rze historycznej. Ze zrozumia-
łych względów naukowcy nie
mieccy woleli pomijać je mil-
czeniem — nie leżały one na
linii ich zainteresowań bada-
wych, polscy zaś nie mieli do-
stępu do wielu ważnych źró-
deł. Praca Z. Borasa po raz
pierwszy w szerokim zakresie
oparta została o nie znane do-
tąd zasoby archiwum szczeciń-
skiego, toteż wydobywa na
światło dzienne wiele nowych
faktów, pozwala na rozszerze-
nie interpretację ówczesnych
wydarzeń.

We wstępie autor szczegó-
lniej omawia dotychczasową
literaturę przedmiotu oraz
źródła, a następnie w rozdzia-
le pierwszym daje wszech-
stronny obraz stosunków na
Pomorzu Zachodnim w pierw-
szej połowie XVI stulecia. Jest
to bardzo pożyteczne wprowa-
dzenie do głównych zagadnień
rozwijanych w pracy. Z. Bo-
ras przedstawia tu obszar i
ówczesne granice Pomorza
Zachodniego, stosunki ludno-
ciowe i narodowościowe, uka-
zuje położenie chłopstwa, ro-
le szlachty i miast, a także
omawia ustrój polityczny księ-
stwa Zachodniopomorskiego,
pisze o roli jaką tu odgrywał
kościół. Interesujące są rów-
nież fragmenty rozdziału doty-
czące stosunków i pozycji
tutejszych książąt w Rze-
szy niemieckiej oraz stosun-
ków z Brandenburgią i Pol-
ską, podkreśla, że książęta
zachodniopomorscy wobec sta-
łego zagrożenia brandenbur-
skiego, dążyli usilnie do
wszechstronnego zacieśniania
związków ze swym natural-
nym sprzymierzeńcem jakim
była Polska, że między obu
krajami trwała ożywiona wy-
miana handlowa.

W omawianym stuleciu sto-
sunki polsko-pennorskie prze-
chodziły różne koleje. Autor
dotychczas, korzystając na-
skupia się na analizie — szcze-
gółowej i starannie udokumen-
towanej — politycznej strony
tych stosunków, zwłaszcza w
okresie wojny północnej
(1563—1570 r.). Polityka pol-
ska i sam Zygmunt August dą-
żyli wówczas do zapewnienia
sobie poparcia Pomorza, któ-
re również ze swej strony,
choć znajdowało się w delika-
tnej i trudnej sytuacji poli-
tycznej (między Rzeszą,
królestwem, Danią i Szwec-
ją) było zainteresowane
współpracą z południowym
sąsiadem. Krążyły więc
liczne poselstwa między stoli-
cami obu krajów, słano listy,
wywierano na Pomorze naj-
przeróżniejsze naciski, zaś tu

tejsi książęta w pewnym okre-
sie usiłowali przyjąć rolę me-
diatorów między walczącymi
stronami. Nie sposób tu omó-
wić wszystkich interesujących
faktów i opisów przytoczo-
nych 10 książce, a dających
rozległą panoramę ówczes-
nych wydarzeń. Do najciekaw-
szych należą fragmenty po-
święcone wysiłkom Zygmun-
ta Augusta na morzu i powia-
zaniom w tej dziedzinie z Po-
morzem Zachodnim.

Znamiennym i charaktery-
stycznym przejawem ścisłych
stosunków i kontaktów pol-
sko-pomorskich w omawia-
nym okresie była sprawa po-
życzki stu tysięcy talarów, ja-
ką zaciągnął od Pomorza Zyg-
munt August. Kwestia tej po-
życzki (nigdy zresztą nie od-
danej) zaważyła w istotnym
stopniu na wzajemnych sto-
sunkach, była przyczyną wie-
lu kontaktów, wymiany po-
słów i pism, a wreszcie nie-
porozumień i zadrażnień mię-
dzy królestwem a Pomorzem
Zachodnim. W pracy Z. Bora-
sa sprawa znalazła szczegól-
ną analizę w świetle nie zna-
nych dotąd dokumentów archi-
walnych.

W kolejnych rozdziałach
książki autor opisał stosunek
książąt pomorskich do Polski
w okresie konfliktu zbrojne-
go z Gdańskiem — w począt-
kach panowania Batorego —
oraz polsko-pomorskie spory
graniczne w drugiej połowie
16-stulecia. Ta ostatnia sprawa
posłużyła również do nakreśle-
nia stosunków społecznych i
gospodarczych jakie panowa-
ły na ówczesnym pograniczu
polsko-pomorskim w pasie
puszcz pomorskich.

Z faktów i ich analizy za-
wartej w książce wynika, że
różnice w tym okresie histo-
rycznym zarówno w Polsce,
jak i na Pomorzu Zachodnim,
silne były tendencje do wszech-
stronnego zacieśniania wzaj-
emnych związków. Składały
się na to zarówno przyczyny
gospodarcze jak też społeczne
i polityczne. Kiedy zaś te ten-
dencje stały, lub ulegały o-
graniczeniu, korzystały na
tym tylko siły wrogie Polsce
i Pomorzu, zaś błędne koncep-
cje polityczne kół rządzących
w królestwie i brak zaintere-
sowania sprawami Pomorza
— obróciły się w konsekwen-
cję również przeciwko Polsce.

XV tom „Biblioteki Słup-
skiej” przyczynia się do roz-
szerzenia wiedzy o stosun-
kach polsko-pomorskich na
przeźrzeni dziejów, jest nie-
wątpliście nowym ogniwem w
dorobku współczesnych badań
historycznych nad tymi pro-
blemami.

84 POL.

W siną dal, w siną dal...

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GŁOSU”)

Czwarty dzień rejsu. Po wy-
giętym jak zgarbione plecy
słupie zwala się z łoskotem w
yrodą kilkusetmetrowy zestaw
fcioci, szaki, brajdi, bobin i
desek trałowych. Asystent po-
kładowy notuje w „Dzienniku
pkretowym”.

„0414/18,5 Rozpoczęto wyda-
nianie sieci. Zmiana światła
trałowe. Podniesiono koszt
0440/21.1. Wydano na pozycji
j51°32'N 001WE 0800/36,5...”

Statek zmniejsza szybkość
iSo 4 węzłów. Z taką szybko-
ścią będziemy trałować przez
jurielę tygodni.

HOLOWANIE JNA CZARNIAKA

Jak wynika z mapy — sieć!
ferydajemy na wysokości Szet-
Jandów, na progu Atlantyku.
Według zasięgniętych drogą
tadiową informacji, pojawiła
fcię tutaj ławica czarniaka. Jest
to ryba z rodziny dorszowa-
tych, znana ichtiologom jako
jadus virens.

Po pierwszym dniu połowów
pechnolog „Feniksa” wywiesza
w mesie żałogowej pod szkłem
zestawienie ilości i wartości
złowionej poprzedniego dnia,
a raczej poprzedniej doby, ry-
by. Statek przecięć łowi „na
okrągło” przez 24 godziny na
dobę. Od tej pory co dzień
przed gablotą zbierać się bę-
dzie w mesie tłum rybaków,
przeliczających według procen-
ta partu podawaną wartość
pa. swoje zarobki.

— Zarobiłem dzisiaj 120 zł
fch, cholera...

— Ja też tyle!

Dni płyną teraz ciurkiem, a
flaszce zarobki stoją niemal w
tniejscu. Ludzie zaczynają się
Niecierpliwie. Chcieliby wy-
bierać z każdego holu po 10—
0,5 ton, a tu najwyżej 2—3 to-
ny. Koszt doby eksploatacji
jtrawiera-przetwórnii idzie w
dziesiątki tysięcy złotych. Przy
wynikach 20 ton na dobę sta-
tek jest opłacalny, poniżej —
deficyt w kieszeni armatora i
naszej. A w Gdyni mówią: da-
liśmy kapitanowi statek i zało-
gę, zaplanowaliśmy mu wyda-
ność łowisk i pogodę, a gdzie
ryba? Jakby nie wiedzieli, że
to jest niezwyklejszy w świe-
cie toto-łotek, tyle że typowa
nie odbywa się na głębokości
300—400 metrów.

Każdy hol ściąga wszystkich
s— kto żywy i wolny od wachty
— na mostek rufowy. Ludzie
jtakują zawartość worka:

— Będzie dobre dwie tony!

— Jakie dwie tony, nie
fimirLJP6ltoredl

Ale bywa zero. Porwana
sieć, zaczep na dnie. Wtedy
rzedną miny, rybacy spuszcza-
ją nosy na kwintę. Tak mija-
ją 4 dni zawiedzionych na-
dziei. Czarniaka nie ma. Kapi-
tan dochodzi do przekonania,
że łowisko nieopłacalne. Trze-
ba coś robić. W tej sytuacji
radiostacja „Feniksa” odbiera
radiotelegam:

K U R S na HAMILTON BANK

„Udać się pod brzegi Labra-
doru na szerokość 57°58'N i
zbadać wydajność na płyt-
szych i głębszych wodach”.

Oznacza to 6 dni jałowego
przelotu przez cały Atlantyk
północny. Znowu 12 węzłów
na logu i „całą naprzód” na
Hamilton Bank! W zasięgu
widoczności towarzyszy nam
m/t „Merkury”, który wyszedł
z Gdyni 2 godziny wcześniej
od nas i z którym nie raz jesz-
cze spotkamy się na dalekich
łowiskach pod Kanadą i USA.

TO TRZEBA ZOBACZYĆ I POSŁUCHAĆ

Żeby zdać sobie sprawę,
czym jest współczesny daleko-
morski statek rybacki w rodza-
ju m/t „Feniksa”, trzeba zejść
po stromym diabelnie i śliskim
od smarów trapie do maszy-
nowni i posłuchać tego potwor-
nego huku siłowni, która wy-
ciska z cylindrów moc 2400
koni mechanicznych, zajrzeć
pod płataninę dziesiątków ki-
lometrów rurociągów, powa-
chać woni rozgrzanego mazu-
tu i ropy, przyjrzeć się z bli-
ska pracy echosondy, radaru,
żyrokompasu, podpatrzyć pra-
cę radiostacji, opuścić się do
przepastnej ładowni i oddy-
chać okutany w fufajkę powie-
trzem o temperaturze minus
22 stopnie, podczas gdy w są-
siedniej maszynowni mechanik
wachtowny rozebrany do ko-
szuli poci się w temperaturze
plus 40 stopni Celsjusza.

Trzeba posłuchać suchego
trzasku „baaderów”, których
inteligenci* wprawia człowie-
chologia nawet

ka w niekłamany podziw: ma-
szyny też potrafią być inteli-
gentne! Zwłaszcza gdy przy
pomocy tzw. macek dostoso-
wują kąt cięcia noża do długo-
ści filetowanej ryby. Wszyst-
ko to odbywa się w mgnieniu
oka: widać, jak podany przed
kilkoma sekundami karmazyn
wędruje między nożami, któ-
re kolejno pozbawiają tę ży-
jącą jeszcze rybę głowy, płetw,
ości grzbietowych, żeber i
wreszcie skóry. „Baader” file-
tuje 40—50 sztuk ryb na minu-

te. Wszystko to jest nader fa-
scynujące i jednocześnie — o-
krutne!

Gotowe i niekiedy jeszcze
drgające filety* trzeba ułożyć
w blaszanych tacach, które z
wózkami wjeżdżają do tune-
lu zamrażalniczego i po 4 go-
dzinach otoczone cienką war-
stewką lodu, czyli chroniącą
produkt przed wysuszeniem
głazurą, zjeżdżają po krętych
ślizgach do ładowni.

Eksploatacja dzisiejszego tra-
wlera — przetwórnii wymaga
znacznie więcej umiejętności
oraz znajomości tzw. dobrej
praktyki morskiej niż ekspoa-
tacja statku handlowego. Tu-
taj obok trudnych problemów
nawigacji po bezkresnych wo-
dach Atlantyku wchodzi w
grę technika połowów i tech-
nologia przetwórstwa rybnego.
W żegludze handlowej sta-
tek wielkości „Feniksa” — noś-
ność 1200 DWT i pojemność
2670 BRT — nie jest rewela-
cją. W rybołówstwie zaś —
to szalenie skomplikowana fa-
bryka wartości blisko 120 mi-
lionów, a więc przekraczająca
znacznie wartość osławionego
„dziesięciotysięcznika”. Fabryka
pracująca 24 godziny na do-
bę i wyładowująca w porcie
mrożone filety, mączkę rybną,
tran i tusze. Gotowy produkt
— jak mawiają rybacy.

Dzisiejszy oficer rybołów-
stwa ma do czynienia na co-
dzień w swej pracy z takimi
dyscyplinami wiedzy, jak ma-
tematyka, fizyka, astronomia,
nawigacja, mechanika okręto-
wa, meteorologia, ichtiologia,
oceanografia, nierzadko psy-
chologia nawet.

CO U CIEBIE SŁYCHAC...?

Już w pierwszych dniach
rejsu radzicy nasi nadali kil-
kanaście radiotelegramów, w
tym wiele prywatnych oraz po-
łączyli również tyle rozmów te-
lefonicznych. Próbuje i ja,
wyławiając spośród pisków i
trzasków głos żony, którą wy-
rwałem z głębokiego snu. U
nas na statku godzina 21, w
kraju o tej porze — dochodzi
1 w nocy. W czasie pierwszej
takiej rozmowy mam nie lada
kłopoty; pierwszy radio in-
struuje mnie, że kiedy mówię
do słuchawki radiotelefonu, to
powinienem nacisnąć przy-
cisk. Wzruszony do głębi fak-
tem połączenia się z domem,
odległym o setki mil morskich,
przyciskam akurat wtedy,
kiedy należy ów przycisk zwol-
nić. Mówimy więc jednocześnie
niewiele siebie nawzajem
rozumiejąc mimo dobrej, jak
na nasze warunki, słyszalno-
ści.

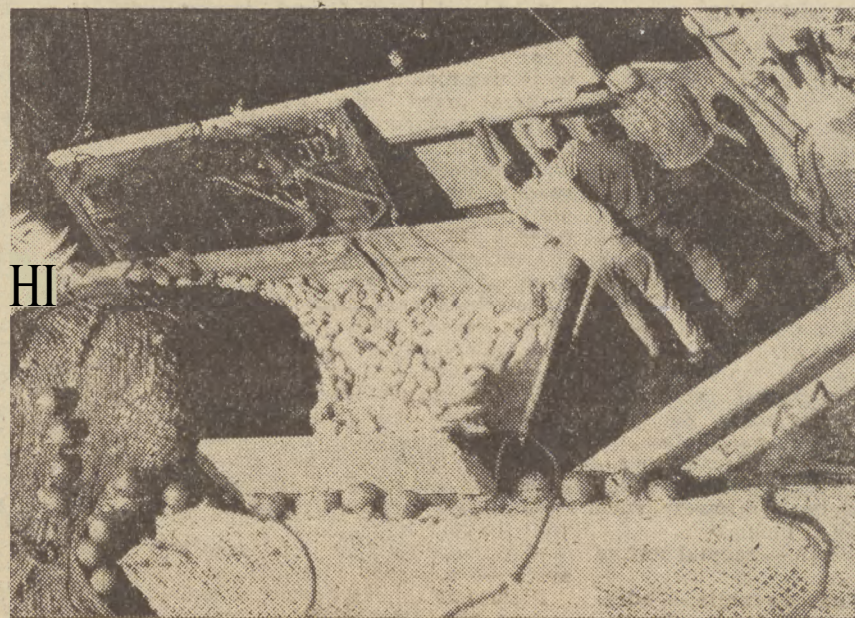
Przyzwyczajam się powoli
do mojej nowej roli. Dowodem
tej asymilacji są „wiązanki ry-
backie”, którymi zaczynam
operować nie gorzej od in-
nych.

— Steward...

— Weź sobie na wstrzyma-
nie i na mostek pelengowy! —
replikuję bez wahania wzbu-
dzając pierwsze oznaki szacun-
ku. Tu nie można się poddać,
więc nie poddaję się.

Tak mija druga niedziela
w morzu. „Feniks” zbliża się
do rejonu łowisk. Milkną euro-
pejskie radiostacje, w odbior-
nikach coraz częściej słychać
stacje amerykańskie. To już
druga półkula.

LECH NIEKRASZ



Tak wygląda lasta do której trafia z sieci trzeczocz-
fu się jeszcze karmazyn... Fot. Antoni Czajkowski

Nauka i technika w 1965 roku

Pięciomilionowa armia uczonych i Inżynierów działając* w laboratoriach i ośrodkach naukowych świata zakończyła kolejny rok pracy i podsumowuje osiągnięcia. W kalifornijskim mieście Berkeley sporządzają roczny bilans uczeni USA, zebrani na sesji Amerykańskiego Stowarzyszenia dla Postępu Nauki. Za kilka tygodni w Moskwie tradycyjne posiedzenie plenarne Akademii Nauk ZSRR przedstawi najświetniejsze sukcesy nauki radzieckiej minionego roku. Podobnych obrachunków dokonują oficjalnie lub prywatnie naukowcy we wszystkich krajach. Nadeszła pora syntetycznych uogólnień, porządkowania ostatnich odkryć i snucia horoskopów.

Również my, choć nie naukowcy, lecz opisywacze nowości krainy wiedzy, sporządziliśmy jak co roku listę najważniejszych wydarzeń naukowych i technicznych. Jak co roku opatrujemy ją wyjaśnieniem: jest to zestawienie prywatne, robione na gorąco, bez należytej perspektywy, która z biegiem czasu nadaje prawdziwy wymiar odkryciom i wynalazkom, uwypukla po latach rzeczy nie doceniane, zmniejsza rzeczy pozornie bardzo ważne i niekiedy zupełnie zmienia proporcje. Nauka nie jest bowiem sportem i jej osiągnięć nie można oceniać w oderwaniu od tego, co przyniesie przyszłość.

REWOLUCJA W KOSMOLOGII

Na pierwszym miejscu stawiamy nowe świetne sukcesy astronomii. Od trzech lat, tj. od odkrycia niby-gwiazd (zwanych w żargonie astronomów kwasarami) znajduje się ona w stanie nieustającej rewolucji. Osiągnięcia roku 1965 pogłębiły ją jeszcze bardziej. Dwaj badacze amerykańscy Arno Penzias i Robert Wilson posługując się bardzo czułą anteną wyłowili z hałasów i szumów radiowych ciągłe delikatne brzęczenie na fali 7,5 cm, nadchodzące ze wszystkich stron Kosmosu. Na podstawie różnych danych astronomowie doszli do wniosku, że jest to pozostałość energii, która wywołała się wiele miliardów lat temu przy „narodzinach” naszej części Wszechświata, tj. jak chce jedna z teorii kosmogonicznych, gdy wielka kula supergęstej materii rozerwała się niby szrapnel na miliardy odłamków. Odkrycie Penziasa i Wilsona zdaje się więc potwierdzać teorię, iż ta część Wszechświata którą obserwujemy z Ziemi, zaczęła się rozszerzać przed wielu miliardami lat. W myśl tej teorii, odległości między galaktykami były kiedyś mniejsze niż obecnie.

Od wielu lat astronomowie dzielili, jak niezawodnie sprawdzić te teorie: trzeba wykryć w Kosmosie obiekty mtłoliwie najodleglejsze i znaleźć ich rozmięszczenie. Światło z gwiazdy biegnie do nas tym dłużej, im większa odległość dzieli ją od Ziemi. Spoglądając w głąb Wszechświata spo-

glądamy zarazem w jego przeszłość. Galaktykę oddaloną o miliard lat światła widzimy taką, jaka była miliard lat temu. Jeśli by więc udało się znaleźć wystarczająco dużo ciał oddalonych od nas o kilka miliardów lat światła, można byłoby ustalić, jak gęsto były umieszczone skupiska materii we Wszechświecie kilka miliardów lat temu, porównać obecny z owym stanem zamierzając i przekonać się, czy teoria Wielkiego Wybuchu jest słuszna. Przed 3 lata odkryto kwasary, ciała które nie wiadomo dlaczego świecą 100 razy jaśniej niż galaktyka, choć są od przeciętnej galaktyki zapewne milion razy mniejsze. W ubiegłym roku dr Maarten Schmidt, Holender pracujący w USA, stwierdził, że pięć spośród ok. 40 znanych kwasarów znajduje się o kilka miliardów lat światła od Ziemi. Niestety, astronomie znają za mało kwasarów, aby móc posłużyć się nimi jako materiałem do kosmogonicznych obliczeń statystycznych. I oto trzecie wielkie odkrycie astronomiczne ubiegłego roku dało uczonym nieprzebrany rój milczących świadków pradziejów Kosmosu: dr Allan Sandage (OJSA) wykrył w przestrzeni mnóstwo superjaśnych i superdżekich tworów, które nazwał niby-gwiazdowymi galaktykami błękitnymi. Są one równie dalekie, a więc równie stare jak kwasary, ale tworzą zaskakująco 500 razy gęstszy. Można więc mieć nadzieję, iż w ciągu najbliższych kilku lat kosmologowie domierzą od „żośi do wystarczająco wielu galaktyk błękitnych i będą mogli wreszcie odpowiedzieć na pytanie: jaka była przeszłość Wszechświata i jaka w związku z tym czeka go przyszłość? Odpowiedź ta, bez wzdęcia na to jak będzie brzmiała, może gruntownie zmienić oblicze kosmologii.

TYLKO 30 CENTYMETRÓW

Odkrycia Penziasa, Wilsona, Schmidta i Sandage'a przybli-

Dziesięć najważniejszych wydarzeń

żyły rozwiązanie zagadki dziejów Wszechświata. Inne wielkie wydarzenia ubiegłego roku, rendez-vous Gemini-6 i Gemini-7 przybliżyło wyraźnie chwilę lądowania pierwszych ludzi na Księżycu. Nikt nie spodziewał się, że manewr zbliżenia uda się przeprowadzić tak nienagannie i tak łatwo. Trzysta kilometrów nad Ziemią Gemini-6 zbliżył się do Gemini-7 na 2 metry, zaś niektórzy specjaliści po obejrzeniu filmu nakręconego w Kosmosie przez załogę Gemini-6 oceniali, iż najmniejsza odległość między statkami wynosiła w pewnej chwili tylko 30 cm. Autorami sukcesu są obok pilota Waltera Schirry także twórcy pokładowego systemu radarowego mierzącego nieprzerwanie odległość od Gemini-7 oraz konstruktorzy miniaturowej maszyny elektronicznej, która otrzymawszy od radaru informacje o wzajemnym położeniu statków, ustalała, jakie manewry powinien wykonać pilot.

RNA

W biologii molekularnej ofensywa badawcza trwa z niesłabnącym natężeniem. Dwa największe sukcesy ubiegłego roku: 1. Dr Robert Holley (USA) zdołał po raz pierwszy ustalić dokładny skład jednego z kwasów nukleinowych (alaninowego) kwasu t-rybonukleinowego) stanowiących bez przesady esencję życia. 2. Prof. Sol Spiegelman otrzymał w probówce z martwych substancji chemicznych samoodwarzający się wirusowy kwas nukleiny, czyli w gruncie rzeczy wirusa. Nie wszyscy badacze uważają wirusy za istoty ży-

we, jednakże ostatnie sukcesy na drodze do syntezy życia skłoniły dr Charlesa Price'a, prezesa Amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego do za ryzykowania przepowiedni, iż od stworzenia „sztucznych systemów żyjących” dzieli nas tylko 20 lat, i że jest to tylko „kwestia czasu i pieniędzy”. Warto też pamiętać, że sukcesy biologii molekularnej mają ogromne znaczenie praktyczne: dziś sądzi się, iż właśnie one doprowadzą do przezwyciężenia wielu chorób, których przyczyną jest błędne odzwierciedlenie się drobin kwasów nukleinowych kierujących procesami życiowymi komórki, choć tak strasznych jak rak.

POZOSTALI LAUREACI

Następne pozycje naszej listy musimy z braku miejsca przedstawić bardzo zwięźle.

W marcu 1965 roku podpułkownik Aleksiej Leonow jako pierwszy człowiek wyszedł ponad Ziemią ze statku kosmicznego „Woschod-2” i przez 10 minut leciał swobodnie obok macierzystego wehikułu, zabezpieczony liną długości 5 metrów. Pierwszy człowiek-sputnik przebył przez ten czas odległość około 9600 km.

W lipcu 1965 roku amerykański Mariner-4 zbliżył się do Marsa na odległość 9800 kilometrów i przekazał na Ziemię z odległości 215 milionów kilometrów 21 zdjęć, które ujawniły istnienie na powierzchni Czerwonej Planety wielkiej liczby kraterów podobnych do księżycowych. Większość uczonych uważa, iż wyniki obserwacji z Mariner-4 przemawiają przeciwko możli-

wości istnienia życia na Marsie.

Primadonna salonów i pokazów lotniczych 1965 roku był radziecki samolot transportowo-pasażerski AN-22, najpotężniejszy samolot świata, który przewozi towary o ciężarze do 80 ton na odległość do 5000 km taniej niż jakikolwiek inny środek transportu, poza może barkami i tratwami, a w wersji pasażerskiej będzie zbierał 700 podróżnych. Gigantryczne autobusy powietrzne dzięki tanim biletom odbiorą znaczną część pasażerów i ładunków liniami kolejowym i w ciągu najbliższych 10 lat zrewolucjonizują transport bar dziej niż naddźwiękowie, które pojawiają się na początku lat siedemdziesiątych.

W technice przemysłowej autorami głównych sensacji byli Brytyjczycy. Inżynierowie brytyjscy skonstruowali udoskonalony reaktor jądrowy AGH, który w powiększonej wersji będzie sercem nowego pokolenia elektrowni atomowych, wytwarzających energię elektryczną o 10 proc. taniej niż elektrownie klasyczne. W Bevercotes koło Retford (W. Brytania) uruchomiono pod koniec 1965 r. pierwszą w świecie zautomatyzowaną kopalnię węgla, w której ludzie tylko zdalnie kierują pracą kombajnów automatycznych i innych urządzeń. Wydajność pracy ma być w Bevercotes prawie 3 razy wyższa niż w kopalniach tradycyjnych.

Badacze pamięci po serii doświadczeń z kwasem rybonukleinowym na prymitywnych robakach płazińcach zaczęli eksperymentować na ssakach i potwierdzili hipotezę szwedzkiego uczonego Holgera Hydena, iż pamięć ma naturę biochemiczną, mianowicie, że nowe wiadomości zostają w jakiś sposób utrwalone w cząsteczkach kwasu rybonukleinowego (RNA) w komórkach nerwowych, lub za jego pośrednictwem. Na razie uczeni nie wiedzą jednak, w jaki sposób RNA może być nośnikiem pamięci, nie mają też pewności, czy RNA nie jest tu tylko elementem ubocznym, przesłaniającym nieznaną dotychczas główny mechanizm pamięci.

Dr Leon Lederberg z Co-

lumbia TJnhersity <USA> i jego koledzy otrzymali w akceleratorskiej najprostszej kombinacji antycząstek elementarnych: antydeuteron, jądro ciężkiego antywodoru. Kombinacja ta składała się z antyprotonu złączonego z antyneutronem. Po raz pierwszy, otrzymano fragment antymaterii większy niż pojedyncza antycząstka. Odkrycia to potwierdziło przypuszczenia, iż we Wszechświecie mogą istnieć „antyświaty” — całe galaktyki złożone z antymaterii.

W medycynie poczyniono po ważny postęp w technice badania mózgu, m. in. po raz pierwszy przeszczepiono zwierzęciu (psu) do jamy podskórnej szyi drugi mózg z innego osobnika i podłączono do naczyń krwionośnych (ale nie do układu nerwowego) biorcy. Udoskonalono trochę technikę przeszczepów — poważnie wzrosła liczba osób żyjących przeszło rok z przeszczepioną nerką — ale przełom jeszcze nie nastąpił: nadal nie umiemy kontrolować mechanizmu obronnego w żywym organizmie, jednakowo traktującego szkodliwą bakterię i zbawczy przeszczep jako intruzów, i potrafimy osłabić reakcję obronną tylko na pewien czas albo kosztem całego organizmu. Również rak czeka nadal na swego Pasteura. Jednym z najgłośniejszych pojedynczych wydarzeń w medycynie ubiegłego roku było znalezienie sposobu zwalczania ciężkich przypadków bezpłodności kobiet wywołanej zaburzeniami hormonalnymi. Skutecznym środkiem okazał się tu wyciąg hormonów gonadotropowych przysadki mózgowej ze rwłok ludzkich*

RYSZARD PIEKAROWICZ (NNT-PAP)

*) stan

(Fragment opowiadania o-partego na autentycznych wydarzeniach, które rozgrywały się w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Birkenau w pierwszych dniach listopada 1945 r.)

MOC nie daje wytchnienia. Pod zamkniętymi powiekami rozwija wstęgę barwnych widziadeł, wywołuje z nicości umarły kształt życia. Dzień jest wrogiem wieczności, noc też nie jest jego przyjacielem.

Bolkowi śni się klasztor, z którego został zabrany przed kilkoma miesiącami. Właśnie za chwilę ma się rozpocząć rezurekcja. Kościół tonie w powodzi światła, a on sam — ubrany w białą kapę — zbliża się uroczystym krokiem do stopni ołtarza. Wysoko, pośród złożonych kolumniek, stoją figury światków. Nieprawda — to żywi ludzie a nie drewniane rzeźby! Przyglądają mu się cie kawie i witają przyjaznym gestem. Rozkołysały się dzwony, Bolek słyszy wyraźnie ich dźwięk...

Nagle poczuł, że ktoś go szarpie za ramię i obok wdzierającego się pod czaszkę dźwięku usłyszał znajomy głos:

— Ty, ksiądz, wstawaj!

I po chwili znowu, już bardziej natrętnie:

— Niech ksiądz wstaje! Gong!

Z ogromnym wysiłkiem otworzył oczy i podniósł się z barkołu. Na wszystkich buksach siedzieli ludzie i zdzierali z siebie zawzone łachy. Nagie szkielety z ogolonymi głowami i pozbawionymi wyrazu oczyma przypominały mu sylwetkę biblijnego Łazarza, odbita w dziesiątkach luster. Pod sobą na niższych buksach słyszał jakieś chrobotanie — ktoś stukał głośno w deski, podtrzymujące jego siennik.

— Co się stało, czemu tak wcześnie budzą? — zapytał, stopniowo odzyskując świadomość. Zacierali się w myślach białe mury klasztoru i złożone światki — wracają pocucie rzeczywistości. Dookoła niego krzatali się ludzie, mrówczy ruch panował w całym bloku.

— Co oni robią?, r- zapytał jeszcze raz.

— Idziemy- *» oSwssenle — • dcz- wał się jeden z sąsiadów. — Rezie-

raj się pędko, łachy w garść i na dwór, jeśli nie chcesz oberwać batem!

Resztki wątpliwości rozwiązał głos blokowego Katza. Chodził po piecu tam i z powrotem, poganiając biczem opieszale więźniów. Bat swistał w powietrzu i z głośnym mlaskaniem przylepiał się do pleców, zostawiając na nich czerwone pręgi. Blokowi ubrany był jak do wyjścia — w granatową kurtkę i gumo-

pelowy, położony między dwudziestym i osiemnastym blokiem.

Ustawili się dziesiątkami jeden obok drugiego, zaczynając od oświetlonego skraju głównej ulicy. Stopy ślizgały się w rozmiętej glinie, z boku zaczynał ostry wiatr i przylepiał wilgotne płaty śniegu do rozgrzanych podczas nocy ciał.

Bolek czuł, że z każdą minutą drętwieje coraz bardziej. Szybkimi ruchami rąk rozcierał topniejący śnieg

ENMJSUNG

Gracjan JjaTkomki

we Kufy. Na" d Jego głową wyciągały ramiona poziome, bielone wapnem krokwie.

„Eine Laus — dein Tod” — kpił z więźniów jeden z napisów, wymalowanych na krokwi gotyckimi literami.

Bolek podobnie jak inni, rozebrał się do naga, zabrał z sobą ubranie wraz z bielizną i pobiegł w kierunku wyjścia z bloku.

Ujrzał przed sobą czeluszc nocy i migające przed oczyma białe płaty. Zatrząś się jak w gorące — wydawało mu się, że mający. Jednakże spadające z nieba białe płaty wyraźnie kreśliły skośne linie na czarnym prostokacie otwartych wrót.

— Śnieg! — pomyślał z przerażeniem.

Popychany przez współtowarzyszy, którzy tłoczyli się w wąskich przejściach po obu stronach pieca, znalazł się na dworze. Jeszcze nie zdążył odczuć zimnego powiewu wiatru, gdy niespodziane uderzenie w ramię rzuciło go wprost na wielką metalową kładz, stojącą pod blokiem obok otwartych wrót. Sciskając w rękę ubranie — rozglądał się wokoło, nie wiedząc co z nim zrobić.

— Wrzucaj kłopoty i jazda na apel! — wrzasnął Stubendienst.

Posłusznie zanurzył odzież w lodowatym płynie stopniając na plac s-

na piersiach i bokach, jednakże mimo tych zabiegów uczucie dojmującego zimna nie ustępowało.

— Miserere mei, Deus...

Wypowiadane z początku szepem, później głośnie słowa pokutnej modlitwy narastały w nim jakimś wewnetrznym żarem, potem błaganiem o litość i wybawienie, aż wreszcie wybuchł niepowstrzymanym krzykiem rozpacz.

— Zamknij się, Bolek! — szepnął stojący za jego plecami Stefan.

Usłyszał ten szep i poczuł nagły przypływ urazy do współtowarzysza z jednej buksy, że mu zabrania nawet się modlić. Mimo to umilkł i, korzystając z ciemności, ostrożnie obrócił głowę do tyłu.

— Czego chcesz, Stefan? — zapytał.

— Nic, ale może cię usłyszeć blokowy lub esesman i wtedy zginiesz.

— Mnie już niewiele zostało.

— Więc oszczędź innych.

Słowa przyjaciela odniosły skutek. Zawstydzili się własnej słabości. Stefan oczywiście miał rację. Kim właściwie był ten cichy współtowarzysz z obozowej przycy? Nie ważne — w obozie koncentracyjnym przywykło się oceniać ludzi według ich postawy a nie przeszłości. Kim natomiast był on sam, że chciał własne cierpienie wynieść „ponad Innych? W tej

chwili jaśniej niż kiedykolwiek zrozumiał, że jest tylko jednym z wielu tysięcy istnień ludzkich wyłączonych ze świata, bitych i zabijanych, ale przecież silnych wspólną ideą ocalenia tego, co w człowieku jest ludzkie.

Minuty oczekiwania wydłużały się w nieskończoność. Śnieg padał bez przerwy i nawet jak gdyby trochę zgęstniał. Osiadał na głowach, spływał cienkimi strużkami po zgarbionych plecach.

— Przeklęta noc! Wszystko się sprzyściło! — odezwał się ktoś półgłosem.

— Cicho, blockfuehrerzy idą! — ostrzegł inny, stojący w pierwszym szeregu.

W tej chwili od strony bloków, położonych bliżej wejściowej bramy, dobiegł szeceklawy odgłos komend. Zaraz też z ciemności wynurzyła się sylwetka blokowego Katza. Przeszedł wolnym krokiem wzdłuż pierwszego szeregu, licząc kolejno każdą dziesiątkę. Potem bez słowa wrócił na skraj ulicy, oczekując nadejścia blockfuehrera.

Po przejściu blokowego Bolek poczuł nagle dziwny bezwład, ogarniający całe ciało. Wirujące przed oczyma płaty śniegu zmieniły barwę na czerwoną i parzyły przy zetknięciu się ze skórą. Zachwiał się na nogach i byłby upadł, gdyby go Stefan nie podtrzymał z tyłu.

— Weź się w garść, Bolek! Musisz wytrzymać. Zrozum — musimy wszyscy wytrzymać!

Sugestywny szep współtowarzysza brzmiał równocześnie jak nakaz i serdeczna prośba. Pod jego wpływem Bolek podźwignął się i oprzytomniał. Odczuł wyraźnie, że chwilowe załamanie mija. Wyprostował plecy i mocniej stanął na nogach.

— Trzymaj się, to niedługo potrwiał! — powtórzył cicho Stefan.

Wtem od czoła rozległa się komenda:

— Stillgestanden! Augen rechts!

Głowy wszystkich więźniów zwróciły się w prawo. Katz meldował esesmanowi stan bloku. Blockfuehrer przyjął niedbale meldunek i ruszył powoli tą samą trasą, którą niedawno przechodził blokowy. Podobnie jak on, liczył kolejno każdą dziesiątkę, spoglądając aważnie w tóśe i-k

grupowania. Bolek obserwował jego sylwetkę, przesuwającą się jak cień po ścianie osiemnastego bloku. Tuż za nim kroczył blokowy Katz. Póki szli, wszystko było w porządku. Bolkowi wydawało się, że ten powolny marsz nie skończy się nigdy.

^reszcie esesman oddalił się, a blokowy wydał komendę:

— Augen gerade aus! Ruehrt euch!

Przez szeregi stojących więźniów przebiegło westchnienie niewypowiedzianej ulgi. W tej chwili nawet zimno i padający ciagle śnieg stały się mniej dokuczliwe. Komuś tam oszczędzono jeszcze trochę życia.

Od opuszczenia baruku minęła go-dzina, może dwie, i nic nie zapowiadało jakichkolwiek zmian. Listopadowa noc nie chciała ustąpić — wciąż okrywała wilgotną mazią całe Birkenau i skostniałe szeregi więźniów. Tu i tam rozlegało się pracowite mlaskanie nóg w rozmiętej glinie. Odgłosy cichy natychmiast z chwilą pojawienia się w pobliżu blokowego.

Szarość oblekła już skrawek: wiszącego nad głowami nieba, gdy wreszcie w obozie zrobił się ruch. Długie kolumny więźniów wypełzały kolejno na główną ulicę i szły w kierunku ostatnich bloków. W stożkach padającego z góry światła przesuwali się przed oczyma dondukt obnażonych szkieletów, podobnych do apokaliptycznych zjaw, wędrujących na sąd ostateczny. Niebo sypało gęstym śniegiem, aby zakryć przed Bogiem dzieło ludzi, rzekomo stworzonych na jego obraz i podobieństwo.

Wreszcie przyszła kolej na blok dwudziesty. Katz, którego już od dłuższego czasu nie było widać n* placu, znów pojawił się przed pierwszym szeregiem.

— Rechts um! — krzyknął ponad głowami.

Skamieniała masa ludzka otyta* Wolno, jak gdyby z niesłychanym wysiłkiem, szeregi więźniów obróciły zbudowany z ludzkich ciał, rozłamał się twarzami do ulicy. Prostokąt, się na połowę i zaczął stopniowo wsiąkać w maszerującą kolumnę.

Entlassung — oswissen

SŁOWACJA

METAMORFOZY ŻYTNIEGO OSTROWA

Pół roku minęło od powodzi na południu Słowacji, która była największą katastrofą żywiołową w historii tego kraju. Wspomnienia o tym długim, tragicznym okresie są wciąż jeszcze żywe.

Powódź zatopiła na Żytnim Ostrowie ponad 15 tys. hektarów ziemi ornej, 46 wsi, 250 km dróg, dziesiątki kilometrów linii kolejowych. Zniszczone zostało 3,5 tys. domów mieszkalnych, a blisko 6 tys. zostało poważnie uszkodzonych.

Odwiedzmy tereny, dotknięte w połowie ubiegłego roku powodzią, a staniami się świadkami zmartwychwstania kraju, przywróconego do życia ogromną falą obywatelskiej solidarności, która przewyższyła znacznie falę powodzi,

MORZE W ŚRODKU EUROPY

Reporter, który był świadkiem powodzi na Żytnim Ostrowie, myślał: „Tu życie nie wróci tak szybko, być może nie wróci wcale, nikt nie będzie chciał osiedlić się na nowo, być może najlepiej byłoby tak to wszystko zostawić — morze w środku Europy”. Tym wypowiedianym na fejszowym myśłom odpowiedział wówczas pilot śmigłowca, który wioził reportera nad terenami powodziowymi: „W to samo miejsce, skąd wygnała ich woda, wszyscy ludzie wrócą, a stanie się to bardzo szybko”. Miał bowiem jeszcze w pamięci dwóch uratowanych przez siebie mężczyzn, którzy omal nie zginęli we wzburzonych nurtach Dunaju, przeprawiając się wpływ po to tylko, że by stwierdzić, czy ich dom jeszcze stoi. Wtedy ten pilot śmigłowca zrozumiał, że tych ludzi wiąże z ich ziemią więź najsilniejsza, że trzeba będzie im ze wszystkich sił pomóc, by mogli na tę ziemię wrócić. Zrozumiał to także cały kraj.

Bez żadnego wezwania, żywiołowo, w miarę jak ustępowała woda podnosiła się fala solidarności i współczucia wobec powodzian. Z pomocą przychodzili pojedynczy ludzie, przynosili pieniądze, ubrania, naczynia. Równie spontanicznie zgłaszały się z pomocą kolektwy: fabryki, urzędy i szkoły. Przesyłano budowlanych, maszyny budowlane, ko parki. Opróżniały swoje internaty przedszkola, domy wypożyczkowe, obozy pionierskie, na własny koszt zakwaterowując i żywiąc ewakuowanych. Spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne przyjęły na swe pastwiska uratowane stada bydła powodziło.

POWODZIANIE WRÓCILI

Aż przyszedł czas spełnienia się przepowiedni pilota. Powodzianie wrócili co do jednego. Na te same miejsca, skąd wygnała ich woda. Daremnie im persadowano: zrozumcie, na tym terenie nie możecie budować, leży nisko, może tu przyjdzie snów powódź. Damy wam nowe parcele, piękne i zarazem bezpieczne. Ale oni mówili: „Tu albo nigdzie”.

Pomoc społeczeństwa przybrała w tym okresie bardziej zorganizowane formy, zaczęły powstawać patronaty. Wystąpiły „patronów” odwiedzali „swoje” miejscowości i w obecności tych przedstawicieli zobowiązywali się do długotrwałej pomocy przy budowie zniszczonych i budowań. I tak na przykład patronem od budowy największej wsi słowackiej Kolarowa — gdzie to stało zniszczonych lub silnie uszkodzonych — 200 domów

— zostały największe miasta republiki — Praga, Brno, Bratysława, Ołomuniec i Trnawa, a oprócz tego Związek Młodzieży Czechosłowackiej zobowiązał się przysłać na budowę brygady młodzieżowe. Całkowita odbudowa Łży, w której ocalały zaledwie trzy domy, wzięły pod opiekę trzy powiaty. Od pierwszej chwili organa partyjne i rządowe poświęciły sytuacji na Żytnim Ostrowie szczególnie wiele uwagi. Powstała specjalna komisja rządowa z niezwykle szerokiej pełnomocnictwami. Na inwestycje na terenach powodziowych w 1965 roku wydano ćwierć miliarda koron, a w 1966 — fundusze te osiągnęły pół miliarda koron.

DOM DLA PRZYJACIELA

Na zniszczonych terenach zaczęły wyrastać nowe domy. Pierwszym domem, który stał na zniszczonych wodą obszarach, był dom w Patinach. Postawili go żołnierze z obrońcy cywilnej, gdzie służył syn właścicieli tego domu — Ste

fan Kinczer. Żołnierze sami zdecydowali, że pomogą kole dzie i jego rodzicom, sami prosili dowództwo o zgodę i sami w rekordowym czasie postawili budynek.

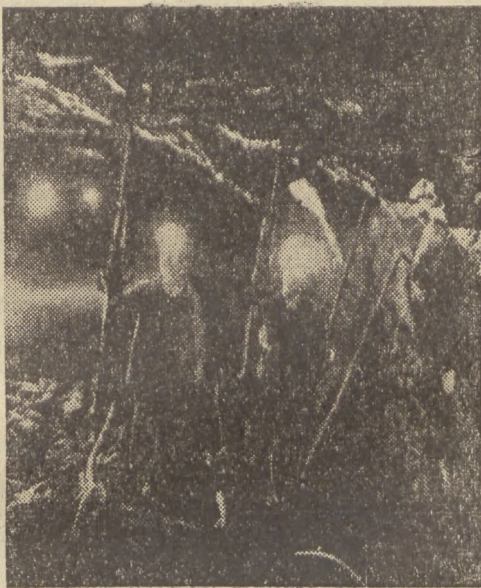
Co dziś na ulicach zniszczonych powodzią wsi jest wciąż święto — to uroczyscie obchodzą mieszkańcy dzień wprowadzenia się do nowego domu. Nie obejdzie się przy tym bez łez — nie tylko kobiecych.

Z zalanych terenów ewakuowano 60 tysięcy obywateli, większość z nich spędziła Boże Narodzenie już pod własnym dachem, reszta — mniej więcej jedna trzecia — wróciła do nowych domów w pierwszych miesiącach tego roku. Jest wielkie zwycięstwo człowieka nad żywiołem. Warto tu podkreślić, że na powodziowych terenach nie wybuchła żadna epidemia, ani nie było istotnych wypadków chorobowych.

Trzeba doprowadzić do następnego zwycięstwa — aby nigdy nie powtórzyła się ta straszliwa klęska, jaką była dla Słowacji ubiegłoroczna powódź. W tym celu dokonane zostaną wielkie inwestycje na Dunaju — w ciągu najbliższych lat wartość ich wyniesie ponad dwa miliardy koron. Mniej więcej połowa planowanych inwestycji zostanie zrealizowana do roku 1970. Chodzi o to, aby Dunaj stał się rzeką, która niesie południowej Słowacji tylko urodzaj.

VLADIMIR BABNIC

Przed półtora wiekiem z fna pulpicie w laboratorium Becquerela pod działaniem niewidocznych promieni radiacyjnych pociemniała światłoczuła płytka — nikt nie mógł przewidzieć, że zbliżający się XX wiek zostanie ochrzczony „wiekiem energii atomowej”. Tymczasem już te raz nazwa ta jest uzasadniona w zupełności. Zastosowanie energii jądrowej w medycynie, rolnictwie, przemyśle metalurgicznym — to tylko część wielkiego obszaru, który staje się domeną stosowania legendarnego pierwiastka uranu. Wydobywany jest on w kopalniach Zioliżku Radzieckiego przy pomocy pneumatycznych i zmechanizowanych urządzeń przez ludzi, którzy chronią się w specjalnych kombinizonach przed działaniem intensywnego promieniowania. Szare grudki wydobytego metalu, zanim sianą się drogą



ZSRR

Prometeusze XX wieku

cennym paliwem bądź sztabką laboratoryjną — są poddawane długiemu, i skomplikowanemu procesowi wzbogacania w fabrykach. Na gotowy koncentrat uranu promieniotwórczego oczekują naukowcy, lekarze, chemicy i elektrycy. Ich właśnie nazywamy „Prometeuszami” naszych czasów... Zmienili oni jednak klasyczne tuniki bogów greckich na „modny” dziś kostium cyfrowy: syfony ołowiem skafander i hełm.

Na zdjęciach (od góry) w laboratorium chemii radiacyjnej w jednym z radzieckich instytutów jądrowych.

W jednej z radzieckich kopalni uranu.

Reaktor atomowy w ośrodku badań jądrowych w Obninsku — ZSRR.

CAF

Ci ATANIA. Zdumiewające kontrastami miało południowo-wschodniej Sycylii. Z jednej strony największy tu w skali całej Italii (z Północą kraju włącznie) wskaźnik rozbudowy, z drugiej — proporcjonalnie największe skupisko ludzi bez stałego zajęcia, żyjących „z niczego”.

SYCYLIA

Baron S. i jego kłopoty

Szosa od Messyny i Taorminy wpada w nie kończące się osiedla nowych domów, jakichś wspaniałych arterii, ba, nawet amerykańskich w stylu wysokośćciwców. Wygląda to pięknie na tle błękitu morza i zieleni gajów cytrusowych.

Wystarczy jednak przejechać jeszcze kawałek albo po prostu przejść się poza fasadę ulicy wjazdowej, aby zobaczyć (i poczuć) coś zupełnie odmiennego. Dosłownie, bez najmniejszej przesady, rozwalające się rudery i baraki, w których, jak brudny łachman, wciśnięte gromadki nędzy. Kopy śmieci, na których żerują koty, psy, szczury i... dzieci. Zatykający smród gnijących ryb, odnadców. Wyłożone przez śmieciarzy na caru składowanych na krzyż desek podejrzanej jakości mięso, powalane błotem jarzyny, naitańsze i najpodlejsze sery. Samo miasto polega na tym,

że po przejechaniu reprezentacyjnej wlotowej arterii, zbudowanej dwa lata temu i biegnącej równolegle do morza, skręca się pod kątem prostym w lewo, do portu. Wszystko, co mieści się między dwoma bokami tego kąta, jest zabudowane i tworzy owo „stare”, przyległe do portu miasto. Jest biedne, zбите w sobie, nie możliwe zagęszczone, jakiejś

— jeżeli chodzi o rodzinne przedwojenne reminiscencje — wschodnio-galicyskie. Przy tym wszystkim posiada nie brzydkie, bardzo żywotne centrum z nieodłącznym piazzą Duomo i ulicami: via Vittorio Emanuele oraz via Garibaldi. Oryginalna i specyficznie katarska (w każdym razie z nazwy) jest inna ulica centrum — „Via Reale”, która rzeczywiście prowadzi na Północie wulkanu.

Przemierzamy krokiem turysty te „hce” które nie widać, dlaczego przypominają przedwojenny Lwów. Ja Srody, pasaż, oszklone secesyjne kamieniczki. Wszędzie tłumy, zupełnie, jak wiekiele rozkopane mrowisko, w ucho, gadają dzwinki, przypominające wszystko, tylko nie melodyjny język włoski.

Twarde, gardłowe słowa kłóczy się z arabskim i... słowieskim.

Otrzymaliśmy w Ptzynie rekomendację do pewnego miejscowego potentata, przedwojennego ambasadora Italii, barona S. Rezydował on w swoim pałacu, położonym na środku placu, który nosi rodowe nazwisko barona. Na dole przy bramie wejściowej portier spogląda dość podejrzliwie i każe czekać, biorąc w dwa palce list polecający. Jednak za chwilę biegnie do nas jakby odmieniony. — Pan baron prosi — mówi uniżenie?, prowadząc nas przez ozdobiony herbami dziedziniec.

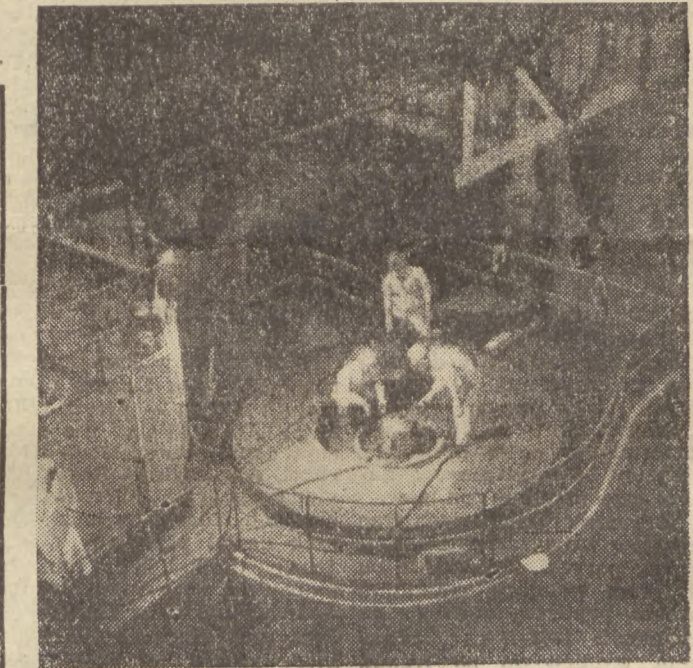
Po drugiej stronie, na partezie, jakby poczekalnia. Siedzą tu różni ludzie, niektórzy wyglądają na oficjalistów, inni — na chłonnów, przybyłych „po prośbie”, jeszcze inni — to chyba kupcy, upomi-

nający się o spłatę długów... Portier znika za jakimiś wielkimi drzwiami. Po chwili uchylają się one i jakby na znak reżysera rozpoczyna się niebyle jaki spektakl. Do poczekalni, wycofując się tyłem, wkraczają czyjeś zgarbione plecy oraz ogromny teczek. Okazuje się, że jest to plenipotent, który był właśnie w gabinecie barona. Za nim, w

podobnej postawie, pojawiają się jacyś młodzieńcy (Sekreterze? Posłańcy? Totumfacycy?). Chwila przerwy, wszyscy w poczekalni podskakują z krzesel i zginają się w niskim ukłonie. W drzwiach zarysowuje się sylwetka starszego, siwego pana w okularach. Czyny parę kroków w naszą stronę, zdając się nie spostrześć kornej gromadki. Prosi nas grzecznym gestem do środka gabinetu. W drodze powrotnej, jakby przypomniał sobie o czekających ludziach, bez słowa podaje kilku najbliższym pochylającym rękę, którą ci czołobitnie całują.

Gabinet jest dość prosty. Składa się z ogromnego mahoniowego biurka, nad którym wiszą jakieś stare portrety, prawdopodobnie antenata. Jest kilka prostych krzesel i biblioteka ze zwiotczalnymi od starości księgami prawniczymi. Siadam przed biurkiem i patrzę ciekawie na rozmówcę. Jest chybła starszy niż w pierwszej chwili mi się wydawało. Widać to po wyschłej pergaminowej niemal skórze, pokrętej delikatnymi żyłkami. Włosy siwe, oczy żywo spoglądające na przybysza. Baron S. mówi cicho, ale chętnie. Wsłuchuję się w jego słowa, których znał podczas swej wieloletniej kariery dyplomatycznej. O Polsce wyraża się przy okazji, starannie unikając jakiegokolwiek aluzji politycznych. Nasteonie oświadcza, że gotów jest odpowiadać na wszystkie moje pytania. Pytam. I wsłuchuję się w monotonnie szemrzący potok słów.

Baron zarządza pałacem i — jak mówi — „tym, co mi pozostało”, tj. 150 hekta



rami winnic i ogrodów pod Etną (nie licząc być może majątku bardziej istotnego, ułokowanego na Północy). Oświadcza się „bezpartyjnym monarchistą”. O rządzącej chrześcijańskiej demokracji mówi z pogardą i jakby z osobistą niechęcią. Znacznie łagodniej wyraża się o liberałach i neofaszystach. Z jakimś osiemnastowiecznym lekceważeniem partii, demokracji parlamentarnej i związanej z tymi instytucjami gry politycznej przechodzi do „głównych problemów Sycylii”. Zupełnie trafnie stwierdza, że istotą „kryzysu”, jaki przeżywa obecnie wyspa, jest „upadek rolnictwa”, spowodowany „egoistycznymi rządami Rzymu”. Jego rodzina od czasów normandzkich zapuściła swoje korzenie w tej ziemi, ale po tylu wiekach on jest ostatnim, który choć symbolicznie, to jednak „jeszcze na niej trwa”. I to nip w skutek „bolszewickich reform”, ale „fatalnej polityki chadeckiej”, która „podcina korzenie wszysskim nor’adaczom ziemi na Sycylii”. Przemysł? Tndustria i7ac.ia? „Pó”T zakładami chemiodnymi ENT w Augustie i Heli nie zrobiono niemal nic. A co naiwa/nieiszp, wydzierają się 7ivmi siarkę i inne jej bractwa n^hiraIn® 7q bezcen, phv w^c^ic i* daleko na T^no,c Wło^h. sd^e do pbro są przetwarzane...”

Dziękuję za rozmowę, żegnany uprzejmie przez gospodarza pałacu.

darza pałacu. Feudal? Na pewno. Ale tym wymowniejsze jest go rozżalenie, ocena sytuacji, która bywa na Sycylii wspólna dla ludzi dość różnych środowisk i przekonań...

IGNACY KRASICKI

Peruki

u) modzie

Peruki zaczynają w modzie grać taką rolę, jaką ongiś spełniały kapelusze, i kobiety, które na to stać, mają ich po kilka sztuk — o różnej długości włosów i w różnych kolorach. Światową stolicą perukarzy jest francuska miejscowość Saint Benoit, gdzie 250 osób zatrudnionych jest przez cały rok wyłącznie przy robieniu peruk. Te stamtąd pochodzą peruki Brigitte Bardot i cesarzowej Iranu.

Początek perukarskiej specjalizacji miasteczka dał pewien ksiądz, który w roku 1904 wpadł na pomysł robienia peruk z włosów, składając cykl ślubny zakonny, mniszek. Rzemiosło to tak się rozwinęło od tej pory, że np. w r. 1965 sto tysięcy peruk z Saint Benoit ozdobiło głowy elegansek.

CZASOPISMO „US News and World Report” przyniosło ostatnio wiadomość, że na początku 1966 roku liczba wojsk amerykańskich zaangażowanych w wojnę w Wietnamie wyniesie 200 tysięcy, a na wiosnę dojdzie do czterech milionów ludzi. A jednocześnie tu i ówdzie w prasie amerykańskiej pojawiają się niewielkie wpawdnie notatki świadczące o tym, że wraz ze stale zwiększającymi się kontyngentami wojsk amerykańskich w Wietnamie, rośnie ilość brudnych interesów, którymi parają się funkcjonariusze amerykańskiej służby zaopatrzenia wojsk, pragnący zbijać fortunę nie tylko na spekulacjach wśród ludności południowego Wietnamu, ale nie gardzący też metodycznym okradaniem wojskowych transportów.

Nie jest to żadne novum w US Army. Kroniki amerykańskiej wojskowej służby kryminalnej zanotowały niejedną taką sprawę w okresie lat 1944 i 1945, podczas ofensywy tzw. drugiego frontu na kontynencie europejskim. Agencji CID (Criminal Investigation Division) — oddziału śledzenia przestępców kryminalnych najczęściej byli i są bezradni wobec umundurowanych rabusiów, zorganizowanych w całe gaagi, działające do dziś na zapleczu armii amerykańskiej np. w NRF.

Przypomnimy tu dwa z najgłośniejszych skandali w amerykańskiej armii czasu drugiej wojny światowej.

Na tyłach US Army

BATALION ZŁODZIEI

Był rok 1944. Ruszył potężną lawiną długo oczekiwany drugi front. Na szlakach komunikacyjnych Francji pojawiły się transporty US Army. W ślad za jednostkami pierwszej linii posuwały się oddziały służby pomocniczej, zaopatrzeniowej. Normalnie, jak w każdej armii. Tyle tylko, że nie zupełnie „normalnie” działały niektóre z nich.

716 batalion kolejowy armii amerykańskiej obsługiwał transporty na trasie Cherbourg—Paryż. W porcie Cherbourg wyładowywano większość materiałów wojennych i zaopatrzeniowych przybyłych z Anglii, a stąd kolumnami ciągnęły się specjalne pociągi przewożące do głębi Francji, na bezpośrednie zaplecze walczących armii inwazyjnych.

Początki były skromne. Kradziono w pojedynkę, później plutonami. Na początku „znikały” poszczególne przesyłki, rozbijano pojedyncze skrzynie, skąd wyciągano pojedyncze towary. A że ape tyt rośnie w miarę jedzenia, prowadzono zmilitaryzowane gangu nakazali kraść całe wagony. Kiedy początkowo transporty dochodziły do miejsc przeznaczenia w mniejszym lub większym stopniu „uszczerpione”, to z czasem przestały w ogóle dochodzić. „Głośli” całe wagony, a nawet całe zestawy pociągów.

Zawartość wojskowych transportów wzbogacała natomiast rynek paryski. Żołnierskie buty, koce wełniane, umundurowanie, papierosy stały się na przełomie 1944-1945 r. towarami wymiennymi na franki, perfumy i szampany. 716 batalion kolejowy tak dalece rozsuchwali się w swej bezkarnej działalności, że za wiedzą

gazyem paserskim, do którego maruderzy armii hitlerowskiej wozili to wszystko, co potrafili ukraść z transportów wojskowych lub nagrabić w opuszczonych mieszkaniach Paryża.

Jakże się musieli zdziwić najbliżsi sąsiedzi Livignaca, kiedy po wejściu wojsk amerykańskich do Paryża, hotel „De la Paix” tłumnie był odwiedzany przez żołnierzy w mundurach US Army. Dzień w dzień odbywały się w tylnych salach hotelowej kawiarni huczne zabawy. Ucztowano na cześć udanego „skoku”, „sory-businessu”...

Tego styczniowego wieczoru 1945 r. trwała w najlepszej szampańskiej zabawie w hotelu Livignaca, gdy nagle i niecierpliwie stukanie we frontowe drzwi wytrzęwiło i poderwało całe towarzystwo na nogi. Zgasły uśmiechy na twarzach kobiet, mężczyźni w mundurach wojskowych rozpaczliwie spoglądali na siebie. A tymczasem walenie w drzwi nie ustawało. Rozległy się okrzyki: open, open — otwierać, otwierać!

Wraz z brzękiem rozbijanej szyby okna, wychodzącego na podwórze, z rumorem wypadły wyłamane drzwi. Do salki weszło kilka cywilnych i umundurowanych osób. Ktoś z zaskoczonego towarzystwa strzelił. Padły dwa strzały, ktoś osunął się na ziemię. Ale walka trwała krótko. Maruderzski gang był w pułapce.

Kiedy w miesiąc później przed amerykańskim sądem wojennym w Paryżu rozpatrywano sprawę, wyszły na światło dzienne kompromitujące szczegóły. Przede wszystkim okazało się, że choć dziwnymi drogami chadzają maruderzy różnych armii, to jednak zawsze trafiają do tych samych... pałaców. Gang Waltera byłego żołnierza amerykańskiego, bo tak nazywał się organizator zlikwidowanej na rue des Petites Ecuries bandy maruderzskiej składał się częściowo z dezertersów US Army, którzy dołączyli do francuskiej służby. Cni to z bronią w ręku dokonywali na padów na wojskowe transporty, rabowali żywność, benzynę, obuwie przeznaczone na zaopatrzenie stacjonującej we Francji armii amerykańskiej. Wszystko to szło do hotelu monsieur Livignaca, a stąd na czarny rynek.

Sąd wojenny skazał kilku członków gangu na karę śmierci przez powieszenie. Właściciela hotelu oddano pod jurysdykcję sądu francuskiego. Ale problem gangów maruderzskich, działających na tyłach US Army, jeszcze długo pozostawał otwartym. Jak wynika z archiwalnych dokumentów CID — takich wojskowych gangów w tym czasie było we Francji kilkadziesiąt. Większość z nich udało się ująć bez karnie.

JERZY DAGOBERT

Pyszna lektura uczestowało mnie Wydawnictwo „Iskry”. Jest to zbiór osiemnastu „opowiadań z Dzikiego Zachodu” amerykańskich nowelistów. Wśród nazwisk autorów spotykamy tak wybitne jak O. Henry, Bret Hartę — klasyki literatury czasów gorączki złota, Zane Grey, Van Tilburg Clark. Tom nosi tytuł „Dyżurny przez prerię” i pięknie został zilustrowany przez Stanisława Toepfera. Opowieści o Indianach i kowbojach, dramatyczne i humorystyczne, sentymentalne i pełne napięcia z całkowitym spisem figur klasycznych westernów od szeryfa do bogatego hodowcy bydła i ubogiego poszukiwacza złota i od blond-aniółki po pannę lekciej konduity, odznaczające się zresztą zaletami charakteru. To spotkanie z najstarszą i najnowszą prozą, od przeszło stu lat opisującą Dzikie Zachód w niezmiennym kanonie dramatycznych perypetii, z których pozytywny bohater wychodzi cało mimo piętrzących się na jego drodze przeszkód jest bardzo miły i — choć święta mamy wszak za sobą — pasuje jak ulał do swobodnego wieczoru. Wypoczynek przy tej książce — gwarantowany.

W Koszalinie uruchomiono oddział Banku Inwestycyjnego przy ul. 1 Maja 36. Znaczne udogodnienia dla inwestorów i przedsiębiorstw wykonawczych, którzy operację finansową załatwiali dotychczas w oddzielnych oddziałach w Szczecinie, Gdyni, Gdańsku i Bydgoszczy.

Coraz więcej gromad przystępuje do organizowanego przez Związek Samopomocy Chłopskiej współzawodnictwa w przedterminowej i ponadplanowej dostawie zboża dla państwa.

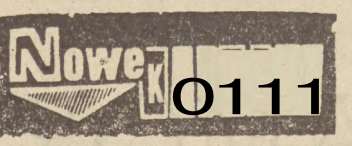
W placówkach handlowych po noworocznej obniżce cen, w dalszym ciągu można zauważyć zwiększone zakupy.

Kierownictwo zespołu, organizacja partyjna i rolna rada zakładowa w Zespole PGR Mścice, wykorzystując okres zimowy, zorganizowali 80-godzinne agrominimum dla robotników i traktorzystów.

Korespondenci ze Słupska, Z. Stankiewicz zapytuje, dla czego Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Szczecinie nie uruchomiła jeszcze agencji pocztowych w Warblewie, Dobieszewie, Gogolewku i Nożynie, które miały być uruchomione do dnia 1 grudnia 1950 r.

W Miastku skanalizowano osiedle robotnicze przy ul. Słupskiej.

Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego powołał



Miłośnikom sportu, egzotyki i reportażu polecić natomiast chciałabym „Podróż z szablą” Wojciecha Zabłockiego (Wyd. „Sport i Turystyka”). Jest to już druga książka utalentowanego szablisty-architekta. Jako obserwator egzotycznych miejscowości od Buenos Aires do Tokio, w których startował Wojciech Zabłocki sprawia czytelnikowi niemałą satysfakcję — czy to opisując egzotyczne obyczaje czy to architekturę czy wreszcie relacjonując dramatyczne pojedynki na planszach trzech części świata. Sporo w tych opowiadaniach anegdot o kolegach Zabłockiego, sporo szczegółów, pasjonujących zwłaszcza kibiców.

Dla zainteresowanych wspólną literaturą polską jest w księgarniach nowa powieść Aleksandra Minkowskiego „Urlop na Tahiti” (Wyd. Łódź) — ze wspomnieniami koszmarnych lat okupacji przeplata się w niej wątek współczesny: przeżycia i działania, myśli i obsesje wysokiego u-

rzędnika Eancttu zagranicznego.

Zwrócić pragnę także uwagę na interesujący debiut Andrzeja Chacińskiego „Piękne niedziele” (Czytelnik). Od pierwszego przeczytanego słowa wyczuwa się, że autor swoje opowiadania oparł na własnych przeżyciach. Wątek autobiograficzny uwierzytelnia jeszcze skromne a interesujące opowiadanie o służbie wojskowej w garnizonie w małym miasteczku gdzieś na Mazurach.

Jeden z ciekawszych młodych autorów polskich, Eugeniusz Kabatc prezentuje natomiast tom esejów „Oranie morza” (Wyd. „Książka i Wiedza”), które powstały podczas pobytu autora we Włoszech. Pięknym językiem napisane sprawozdanie z dzisiejszego dnia Italii, rozważania nad sztuką włoską, opisy pejzaży i migawki ze współczesnej ulicy..*

Ponadto na półkach” księgarńskich:

PIOTR KORDA*, „O zwierzętach — prozaicznie” (PWRiL), popularna broszura o zwierzętach i ich otoczeniu — w Nielicznym sensie tego słowa.

(sten)

specjalną komisję organizacyjną, która zajmie się uruchomieniem placówek Koszalińskich Zakładów Gastronomicznych. W pierwszym kwartale komisja otwiera jadłodajnię przy ul. Zwycięstwa 16, z której będzie mogło korzystać jednorazowo 80 osób. W śródmieściu utworzony zostanie duży, wzorowy zakład żywienia na 200 osób. Wysunięto też projekt zorga-

zakońców interesują się tym zagadnieniem. Np. dyrektor Państwowego Fabryki Zapalek w Sianowie nie potrafił przekonać 17 alfabetów do wzięcia udziału w nauce początkowej.

W 1950 r. Koszalin otrzymał tylko 100 zbiorników na śmieci, co nie zaspokaja potrzeb miasta.

Dyrekcja MED w Koszalinie uruchomiła przy ul. Zwycięstwa nową placówkę — Dom Komisowy. Przyjmuje się w nim do sprzedaży sprzęt domowy, odzież, obuwie, zegarki itp.

Zorganizowany przed kilku miesiącami Wojewódzki Zarząd TWP zorganizuje w styczniu 80 odczytów.

Rozpoczęła się zbiórka podarków dla dzieci koreańskich. Wiele zakładow pracy podjęło zobowiązania wykonania pewnych dodatkowych prac. Uzyskane w ten sposób pieniądze będą przeznaczone na zakup odzieży dla dzieci. Na ten cel przeznaczają się także dochód z zabaw noworocznych.

Odruszanie Koszalina zostało zapoczątkowane w 1949 roku. Z rozbiórki domów nie nadających się do zamieszkania uzyskano ponad 3 min sztuk cegieł i 90 ton żelaznych konstrukcji. Według obliczeń, w mieście można jeszcze uzyskać 500 tys. cegieł i 100 ton złomu żelaznego.

Oprac. MAR.

Przed 15 laty



donosił...

nizowania w dawnej strzelnicy przy ul. Kościuszki wzorowego lokalu gastronomicznego, który mógłby obsługiwać do 200 osób.

Coraz sprawniej przebiega akcja likwidowania analfabetyzmu. W większych zakładach pracy uczący się i wykładowcy podejmują zobowiązania skrócenia okresu nauki. Dużą aktywność przejawiają członkowie ZMP. We wszystkich powiatach młodzieżowi aktywiści przeprowadzają rejestrację analfabetów. Pod kierownictwem zetempowców uczą się ich ok. 4 tys. Nie wszędzie jednak kierownictwa



(143)

Bałem się, że zapyta o drugą przepustkę. — Major Paulino chce z nią rozmawiać — powiedziałem poufnie. — I do Harriet: — Proszę wsiadać. Pani walizki przeglądniemy w Prezydium Policji. Policjant zasalutował. Pojechalismy osiemdziesiątką na lotnisko General Andrews; pedziliśmy przez przerażone, wymarłe miasto. Na wschodzie przeziebiały przez czerń pierwsze smugi brzasku. Noc przecierała się płowiała — moja ostatnia noc w Ciudad Trujillo. Ale czy na pewno ostatnia? Na lotnisko dotarliśmy bez przeszkód.

Dudniły bębny w rytmie kata. Stopy tańczących poruszały się coraz prędzej, wyglądały w blasku ognia jak groteskowo wydłużone ramiona, opadające na wypolerowaną i na pięta skórę ziemi, obrzeżoną na krańcach zwartym kręgiem widzów; siedzieli wokół tancerzy z wysoko podciągniętymi kołanami, i kotylali się w prawo i w lewo, akcentując takt ruchami głowy.

Rozległ się wrzask sowy — i wydało się, że był on umówionym sygnałem dla bijących w bębny; już nie uderzali już opadającymi dłońmi, ale napiętkiem, wystukując końcami palców echo tych prędkich uderzeń. Odrwali ręce od bębnow wiać szybciej, i opuszczali je w zgięciu wysoko wzniesionych łokci. Spośród innych instrumentów wybijał się kontrabasowy dźwięk stalowych strun manubao; rytm wchłaniał monotonna melodia.

Odgłosy nocy haitańskiej zanikły w tym magicznym dudzeniu.

Mężczyzna wsparty o pień matm, zafascynowany szaleństwem tancerzy, zafascynowany szaleństwem tancerzy, zafascynowany szaleństwem tancerzy...

waniem siedzących wokół ogniska. Drażniący zmysły niepokój udzielił się całej naturze, noc bulgotała wokół płomieni falami ciemności biła o niebo, ziemię i dźwięki.

Ten szum wzrastał się, wzmożony nagle łopotem skrzydeł. Spojrzał w górę: przeleciała nad nim chmara splotów kraków; sylwetki ptaków odcinały się na niewidocznym tle nieba, były czarniejsze od nocy. Tuż obok jego stóp prawie ocierając się o buty, prześliznął się wąż w trawie zaszaleńczy przestraszone jaszczurki, zaskomlało jakieś zwierzę, rozległo się szczerkanie i odezwał się chór kogutów piejących na najwyższych tonach. Zaskłuchane i senne ptaki krzyczały teraz histerycznie — i nim jeszcze uciuchł ten wrzask, oslepiająca błyskawica przestraszyła na wylot noc. Na parującą ziemię runęły strugi ciepłej wody. Stało się to tak nagle, jak nagle spada tutaj ciemność, jak nagle rozlega się w ciszy wybuch granatu.

Przytulił się do pnia. Widział, jak tancerze z wyciem pomknęli w stronę grupy mangowców, jak biegli za nimi muzycanci przytulając do siebie instrumenty, roztrącając w popłochu tłum zaskoczonych i splotzonych gapiów.

Skulił się pod drzewem, chociaż korona szerokich liści osłaniała go przed ulewą. Nie słyszał w szumie wody, jak pochyłone cienie biegają ku niemu z kilku stron, nie tylko od ogniska. W świetle błyskawicy dostrzegł, że stoi obok kilku kobiet przyodzianych w huipil — kolorowe bluzki, i mężczyzn w kubrakach robozo. Jeden z nich przyłgął do Oliveiry, i zajął mu w oczy, rzucając jakieś słowo drugiemu, który wyglądał jak typowy haitański viejo. Oliveira pomyślał, że szli za nim od granicy, tropiąc jego Siady lepiej niż psy goście.

Ten w kubraku pchnął go na przeciwległą stronę pnia, i teraz Oliveira stał przy nim, i przy tym viejo, oddalony od reszty stłoczonej grupy ludzi.

— Ach, don Ruiz Oliveira* Que tai? Como esta? — powiedział zaczepnie viejo. — Co u pana słychać, jak się panu powodzi?

— Buenas noches! — pozdrowił go ten drugi — I znowu viejoja

— Haga el favor de volverse — rzucił ostro — proszę się odwrócić.

Teraz, teraz, myślał mężczyzna, teraz wyjąć rewolwer szybciej niż oni wyciągną nóż, tego z prawej kopnąć kolannem w rozkrocz, do drugiego strzelić, teraz, bo to ostatnia sekunda... Może oni trzymają już noże lub rewolwery przyłożone do mojego ciała? Nie, nie, na co czekasz? Teraz!

Przy całej jego odwadze zabrakło mu znowu tej ostatecznej, błyskawicznej decyzji zsynchronizowanej z ruchem, decyzji instynktownej, nie kontrolowanej przez świadomość. To samo działo się z nim w Hawanie, kiedy postanowił, że strzeli do Tapurucuary. Ale zaczął analizować swój zamiar, i nie strzelił do Tapurucuary. Dzisiaj Tapurucuarya dosięgał go przez swoich ludzi.

— Odwróć się — powtórzył wieJo.

Teraz, teraz! Jednak był już za późno. Na tej samej zasadzie brutalny i prymitywny, pozbawiony skrupułów napastnik, zawsze zwycięża w bóje ulicznej z człowiekiem silniejszym od siebie, ale wrażliwym i inteligentnym, który nigdy nie wymierza pierwszego ciosu, i dlatego musi przegrać.

Odwrócił się, Jak mu kazali.

Długo nie otrzymywaliśmy sygnału do startu. Wciąż trwała, nie kończyła się moja ostatnia noc w Ciudad Trujillo. Noc na wylekłych ulicach, pod niebem grzmącym od motorów wywiadowczych samolotów, noc aresztowania Castelfranco, śmierci Moniki Gonzales, i śmierci Tapurucuary, noc na Prezydium Policji i noc bomby wybuchającej w moim wozie, i jeszcze inna noc, chociaż ta sama — kiedy na wąskim hotelowym tapczanie leżałem obok śpiącej Harriet, i odsuwałem się na skraj materaców, uważając, by nie przytulić się do niej, bo każde zetknięcie się z jej ciałem, nawet gdy dotknęła policzkiem mego ramienia, wydobywało krople potu na powierzchnię skóry. Rozcierzałem dłoń, bo palce, w miejscu zetknięcia się, wydzyślały obfity pot

Dokąd się wybierzemy?

SZERMIERKA

W sobotę i w niedzielę, 15-16 bm. w Słupsku w sali gimnastycznej Gryfa odbędą się międzyośrodkowy turniej juniorów w szermierce z udziałem zawodników Olsztyna, Zielonej Góry i okręgu koszalińskiego. Turniej przeprowadzony będzie w kategorii kobiet i mężczyzn w konkurencji indywidualnej i drużynowej. Początek zawodów w sobotę i w niedzielę o godz. 9.

KOSZYKÓWKA

W niedzielę koszykarze k

W niedzielę - godz. 10

Finałowe gry młodych koszykarzy

Zespołom koszykarskim grup podwórkowych — „Czarnym Gwiazdom”, „Białym Gwiazdom”, „Niebieskim” i „Obotrytem” przypominamy, że w niedzielę, 16 bm. o godz. 10 w hali KOSTIW przy ul. Bartosza Głowackiego w Koszalinie rozegrane zostaną spotkania finałowe.

Drużyny „gwiazd” grać będą o pierwsze miejsce w finale turnieju noworocznego. Pozostałe dwa zespoły ubiegać się będą o 3-4 miejsca. Po drugim spotkaniu (około godz. 11.45) nastąpi uroczyste zakończenie turnieju, który zgromadził na starcie 24 drużyny i przez ostatnie dni grudnia ub. r. wypełniał młodym koszalinianom wolny od lekcyj czas. Zwycięski zespół otrzyma puchar KOSTIW, po nadto zaś przyniesane będą nagrody rzeczowe.

Kibiców serdecznie zapraszamy — w imieniu organizatorów (ZO TPD, grupa „Niebieskich” i Redakcja „Głosu”) do obejrzenia niedzielnych spotkań, (el-ef)

Piękny przykład koleżeństwa

Dyrekcja Szpitala Wojewódzkiego powiadomiła nas o pięknym przykładzie koleżeństwa funkcjonariuszy MO. Mianowicie na oddziale chirurgii ortopedycznej tego szpitala leży funkcjonariusz MO, T. G. Stan jego był ciężki. Oprócz innych leków T. G. potrzebował także dużych ilości krwi. Na apel lekarzy szpitala zgłosiło się tu i oddało krew aż 15 tej koleżanek milicjantów.

(D)

Pociąg zatrzymuje się...

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie powiadomiamy* że od 17 stycznia br. dla udogodnienia dojazdów miejscowej ludności wyznaczano półminutowy postój na przystanku osobowym Wiewiecko dla pociągu nr 11114/11115 relacji Choszcz — Runowo Pom. (kursującego do Złotowa, tylko w dni robocze) i w związku z tym zmienia

Dla wykonawców piosenek radzieckich

W lutym odbędą się eliminacje powiatowe do V Ogólnopolskiego Konkursu Piosenkarzy Amatorów — Wykonawców Piosenek Radzieckich. Zarząd Wojewódzki TPPR w Koszalinie przyjmuje zgłoszenia do eliminacji i udziela szczegółowych informacji o konkursie.

W marcu zwycięzcy eliminacji powiatowych wezmą udział w konkursie wojewódzkim.

sy A rozpoczynają II rundę spotkań mistrzowskich. Odbędzie się tylko trzy mecze ponieważ spotkanie Gryf — Rega zostało w ostatniej chwili przełożone na termin późniejszy. A oto zestawienie par:

W Koszalinie: MKS ZNICH — PŁOMIEN (niedziela, godz. 17).

W Złotowie: SPARTA — GWARDIA Koszalin (niedziela, godz. 16).

W Wałczu: ORZEŁ — KOTWICA Kołobrzeg (niedziela, godz. 18).

TENIS STOŁOWY

LIGA WOJEWÓDZKA. W Debrznie: LKS ŻAGIEL — LZS WYBRZEŻE Kołobrzeg (niedziela, godz. 12).

W Gwddzie Wielkiej (pow. Szczecinek): LKS GWDA WIELKA — BAŁTYK Koszalin (niedziela, godz. 12, sala Szkół Podstawowej).

W Człuchowie: LKS PIAST — LKS BASZTA Bytów (niedziela, godz. 15 sala POSTIW).

W Świdwinie: LZS TECHNIK — MEBLOS SŁUPSK.

BOKS

W Koszalinie: PŁOMIEN —

CZARNI Słupsk (sobota, godz. 18, hala sportowa) — spotkanie towarzyskie. Mecze obu drużyn poprzedzi kilka walk pokazowych.

PILKA RĘCZNA

W Koszalinie: MKS ZNICH — TRAMP Wałcz (sobota, godz. 17); LZS KOSZALIN — LZS JASTROWIE (sobota, godz. 19).

NIEDZIELA. W Koszalinie: MKS ZNICH — LZS JASTROWIE (godz. 10). LZS KOSZALIN — TRAMP Wałcz (godz. 11.30).

W Szczecinku: LECHIA — CZARNI Słupsk (godz. 12.30).

WALNE ZEBRANIE PZPN — KOSZALIN

W niedzielę, 16 bm. o godz. 10, w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego w Koszalinie, przy ul. Zwycięstwa odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze Polskiego Związku Piłki Nożnej — Okręg Koszalin, na którym delegaci z całego województwa dokonają oceny pracy zarządu oraz nakreślą kierunki działania na rok bieżący, (sf)

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

W SPOTKANIACH o mistrzostwo I ligi hokejowej uzyskano wyniki: Legia — Naprzód Janów — 4:1, LKS — Baildon Katowice 1:2, Górnik Murcki — Podhale 2:4.

9 W MIEDZYNARODOWYM turnieju koszykówki mężczyzn, rozgrywanym w Warszawie z okazji 21. rocznicy wyzwolenia stolicy — koszykarze Kijowa pokonali Polanie (III Warszawa) 66:35.

— POŁFINAŁOWE spotkanie w koszykówce mężczyzn o Puchar Europy, rozegrane w Jugosławii

CENNIK

warzyw i owoców

Zgodnie z ustaleniem Komisji Cen Prezydium WRN w Koszalinie, od dnia 17 stycznia br. obowiązują w naszym województwie następujące maksymalne ceny detaliczne na warzywa i owoce:

WARZYWA (w zł za kg) — buraki I wybór — 2,40, II w. — 1,60, cebula zaschnięta — I w. — 5,50, II w. — 3,60, czosnek — I w. — 25, II w. — 14; kapusta biała I w. — 1,60, II w. — 1,20; kapusta czerwona — 2,40 i 1,80, marchew — 1,30, pietruszka — 4,50 i 3, por — 5 i 3,20, seler — 6 i 3,90, ziemniaki kiasy I — 1,60.

OWOCE (w zł za kg) — jabłka odm. preferowanych — 18 i 12 jabłka odm. podsta wowych — 16 i 10, jabłka od mian niżej klasyfikowanych — 10 i 7, śliwki węgierskie susz z importu 90/100 i 110/120 — 25, śliwki węgierskie susz z importu kal. 80/90 — 30, orzechy laskowe z importu — 60 orzechy włoskie z importu — 40.

PRZETWORY — (w zł za kg) kapusta kwaszona — 4, ogórki kwaszone — 15.

Zguby

Op. Rajmund Jasiulek r. Państwowego Ośredka Hodowli Zarodowej znalazł w piątek na drodze Zegrze — Koszalin tuż za Świeżym 6 sztuk kłap hermetycznych do zbiorników o wymiarach 100 x 100 cm.

Zgubę można odebrać w kierownictwie POHZ w Zegrzu.

PRZETARG

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECZNIAENIA PRASY I KSIĄŻKI „RUCH” W KOSZALINIE, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie: 1) robót remontowo-budowlanych, wod.-kan., c.o. i instalacji elektrycznej w budynku przy ul. Kilińszczaków w Wałczu. Termin wykonania robót ustala się na dzień 15 VI 1966 r. oraz 2) na wykonanie robót remontowych kiosków zlokalizowanych na terenie powiatów: Wałcz, Drawsko i Złotów. W zakres prac wchodzi: roboty: stolarskie, szklarskie, malarskie, dekarzkie, murarskie i instalacji elektrycznej, z terminem wykonania do dnia 30 V 1966 r. W przetargu mogą walczyć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, prywatne. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania przyczyn. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 stycznia 1966 r., o godz. 10, w biurze „Ruch” w Koszalinie, przy ul. Raefawiekiej jar. Ł Dokumentacja do wglądu w biurze pokój 10.

^DVSUHV

KOSZALIN

Dyżuruj apteka nr 11, ul. Armii Czerwonej 1, tel. 44-15,

SŁUPSK

Apteka nr 32 przy ul. 22 Lipca 15, tel. 28-44.

WYSTAWA

KOSZALIN

KAWIARNIA „RATUSZOWA” — Wystawa grafiki Lucjana Zamela z Torunia,

SŁUPSK

KLUB „EMPIK” przy ul. Zamenhofa — wystawa fotograficzna Zenona Kmiecika pt. „Ziemia Lubuska”.

MUZEUM POMORZA ŚRODKO — WEGO — Zamek Książąt Pomorskich — nieczynne.

TEATR

KOSZALIN — sobota i niedziela — godz. 19.30 — BTD — Moralność pani Dulskiej.

SŁUPSK — BTD — ul. Wałowa 1 — dramat „Wdowy” — godz. 19.

Qwai%io

KOSZALIN

ADRIA — Syn kapitana Blooda (aig., od lat 12) — panoram.

Seanse o godz. 15.30, 17.45 i 20. W sobotę seans awangardowy o godz. 22 — Wizyta starszej pani UMRF, od lat 18).

Poranki: godz. 11 i 13 — Skarb (polski, od lat 7).

WDK — Jesienny dzień (wietnamski, od lat 14).

Seanse o godz. 13, 18.30 i 21.

Poranki: godz. 11 i 13 — O dwóch takich, co ukradli księżyc (polski, od lat 9).

ZACISZE — Małpia kuracja (USA, od lat 12).

Seanse o godz. 17.30 i 20.

W niedzielę o 15, 17.30 i 20.

Poranki: godz. 11 i 13 — Śpiąca królewna (USA, od lat 12), panor.

MUZA — Biały Kanion (USA, od lat 14) — panoramiczny.

Seanse o godz. 17 i 20.

W niedzielę o 14, 17 i 20.

AMUR — Naprawdę wczoraj (polski, od lat 16).

Seanse o godz. 17.30 i 21.

Poranki: godz. 31 i 12.30 — Co wiemy o Popielu (Dolski, od lat 9).

KINO WOP — Piękna Luretta (NRD, od lat 36).

Seanse o godz. 17 i 19.30.

Poranek: godz. 11.30 — Ballada husarska (radz., od lat 12).

DRUH — godz. 16 — Skradzione plany (ang., od lat 12).

Godz. 38 — Królewskie dzieci (NKD, od lat 14).

Poranek: godz. 30.30 — Niezwykły mecz (radz., od lat 7).

ZORZA (Sianów) — Mrok za dnia (węgierski, od lat 16).

FALA (Mielno) — Ojciec żołnierza (radz., od lat 11).

JUTRZENKA (Bobolice) — Konic naszego świata (pol., od U 16).

SŁUPSK

MILENIUM — Lampart (franc.-włoski, od lat 14).

Seanse: w sobotę o godz. 15.30 i 19; w niedzielę o 16.30 i 20.

W sobotę o godz. 22.30 — seans awangardowy — Wspaniały rogacz (włosko-franc., od lat 38).

Poranki: niedziela — godz. 11.30 i 13.45 — Wyspa złoczyńców (polski, od lat 5).

POLONIA — Dni grozy i śmiechu (USA, od lat 31).

Seanse: w sobotę o godz. 14, 16.15, 18, 20.45; w niedzielę o 16.15, 18 i 20.45.

Poranki: niedziela — godz. 12 i 14 — Artysta do wszystkiego (radziecki, od lat 12).

GWARDIA — Walkower (polski, od lat 36).

Seanse o godz. 17.30 i 20.

Poranek, niedziela — godz. 12 — Spieniony nurt (węg., od lat 12).

WIEDZA — godz. 37 — Szkolna miłość (radz., od lat 14).

Godz. 19 — Eroika (pol., od 1.18).

Poranki, niedziela — godz. 11 i 13 — Bibi sportowcem, Cudowne mokasyny.

USTKA

DELFIN — Sam pośród miasta (polski, od lat 14).

Seanse o godz. 38 i 20.

Poranek: niedziela — godz. 12 — Wojna trojańska (włoski, od lat 12) — panoramiczny.

GROWCZYCE

STOLICA — Jeśli masz rację (radz., od lat 12).

Seanse o godz. 20.30.

Poranek: niedziela — Eskapada (polski, od lat 7).

BIAŁOGARD

BAŁTYK — Smierć Tarzana (CSRS od lat 12).

CAPITOL — Szczur Ameryki (franc., od lat 16).

BIAŁT BOR — Pięciu (polski, od lat 16).

BYTÓW — Dzień ea dniem bez nadziei (włoski, od lat 16).

DARŁOWO — Popioły — I i II s. (polski, od lat 16).

GOSTCNO — Skłócenie s tyciem (USA, od lat 16).

KARLINO — Salto (polski, od lat 16).

KOŁOBRZEG — Zły śni spokojnie (Japoński, od lat 16).

PIAST — nieczynne.

WYBRZEŻE — W kraju Koman-

CO, gdzie, kiedy?

OGNISKO — Biedni bogacze (węg., od lat 18).

SŁAWNO — Szkarłatne godło odwagi (USA, od lat 16).

SWIDWIN — MEWA — W biały dzień (szwajc., od lat 18).

REGA — Jutro przestaniesz n-mierac (radz., od lat 12).

WARSZAWA — Na tropach zbrodni (radz., od lat 12).

TYCHOWU — lieata (polaki od lat 16).

USTRONIE MORSKIE — Jeden dzień szczęścia (radz., od lat 16).

BARWICE — Człowiek z przeszłością (radz., od lat 16).

CZAPLINEK — Romans z nieznanym (USA, od lat 16).

CZARNE — Porucznik jazdy (radziecki, od lat 16).

CZŁOPA — Banda (pol., od 1.16).

CZŁUCHÓW — Przybycie Tytanów (włoski, od lat 11).

DEBRZNO — Taksówką do Tobruku (franc., od lat 14).

DRAWSKO — Lemoniadowy Joe (CSRS, od lat 14).

JASTROWIE — I dalej będę śpiewać (ang., od lat 12).

RADIO

PROGRAM I na dzień 15 bm. (sobota)

Wiad.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.06, 15.00, 18.00, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.

5.06 Muzyka. 5.50 Gimnastyka. 6.10 Rozm. roln. 6.40 Orkiestra PR w Łodzi. 8.30 Koncert solistów. 8.50 Na tematy prawne. 9.00 Dla kl. III i IV: „Gawędy muzyczne”.

9.20 Ze świata operetki. 10.00 „Rzeczpospolita oboga narodów” — P. Jasienicy, 11.20 Muzyka polska. 11.00 Dla kl. VI — „Drewniany miecz”, słuch. 11.30 Na swojską nutę. 13.00 Dla kl. III i IV: „O dwunastu miesiącach”.

13.20 Orkiestra mandolinistów. 14.00 Zagadka literacka. 14.20 W różnych rytmach. 15.20 Koncert solistów. 15.45 Melodie rozr. 16.10 Studio Rytm. 17.10 Reportaż Red. Społ. 17.25 Muzyka hiszp. 17.40 „Popioły” — S. Zeromskiego. 18.05 Koncert dnia. 18.45 Kurs jez. ang. 19.10 Wędrowki muz. po kraju. 20.35 Podwieczorek przy mikrofonie. 22.10 Muzyka tan. 23.10 Nowe nagrania. 0.05 Program nocny.

PROGRAM II na dzień 15 bm. (sobota)

Wiad.: 5.00, 5.30, „30, 7.30, 8.30, 16.00, 19.00, 23.50.

5.06 Muzyka. 7.05 Gimnastyka. 7.50 Zespoły rozr. 8.15 Kurs jez. ros. 8.50 Białoruskie pieśni lud. 9.05 Koncert dnia. 9.50 Public, międzynarod. 10.00 Koncert rozr. 11.00 Koncert chopinowski. 12.10 Kolorowe melodie. 12.40 Kronika współczesności. 13.00 „Z Powiśla”.

13.20 Kultura pilnie poszukiwana. 13.40 Rytmy i melodie świata. 14.30 Kompozytor tygodnia — M. Karłowicz. 14.45 Błękitna sztafeta. 15.00 Z płytoteki rozr. 15.30 Dla dzieci: „O Wojtku, co lubi śpiewać” — słuch. 16.20 Podwieczorek tan. 17.45 M. Rejisitropowicz — wiolonczela. 18.50 Felieton. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Matysiakiowie. 20.00 Gra orkiestra tan. PR. 20.30 Muzyka symf. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.00 Pozn. Piętnastka Rad. 22.00 Radiokaharet „Trzy po trzy”. 23.00 Muzyka taneczna.

KOSZALIN na dzień 15 bm. (sobota)

na falach średnich 188,2 m oraz 202,2 m (Słupsk i Szczecinek)

6.50 Ekspres poranny. 8.00 Komunikat o stanie dróg w woj. koszalińskim. 17.00 „Kołobrzeg u progu obchodów 1000-lecia” — wywiad z przewodniczącym Prezydium MRN w Kołobrzegu J. Rymaszewskim. 17.10 Muzyka i reklama. 18.20 Wiadomości koszalińskie. 18.25 Międzytydzień.

PROGRAM I na dzień 16 bm. (niedziela)

Wiad.: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.50.

5.33 Muzyka. 6.40 Rozm. rolnicze. 7.30 Kapela Dzierżanowski. 8.10 Muzyka. 8.30 Przekrój muz. tygodnia. 9.05 Fala 56. 9.15 Piosenki żołnierskie. 9.30 Magazyn wojsk. 10.00 Dla dzieci: „Janek w Warszawie 10.20 Koncert solistów. 10.50 Koncert zyczeń. 12.10 Felieton. 12.20 Musical morski. 13.45 Rozgośnia Harcerska. 14.30 W Jeżioranach. 15.00 Piosenka miłoś. 15.30 Koncert. 16.20 „Domek” — słuch. 17.40 Karnawałowe wspomnienia minionych lat oraz wyniki sportowe. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz gier liczb. 18.05 Muzyka dawna w nowej szacie. 19.00 Kabarek reklamowy. 19.15 Gra orkiestra PR. 20.35 Matysiakiowie. 21.05 Radiokaharet „Trzy po trzy”. 21.55 Z nagrań orkiestry PR w Krakowie. 23.10 Orkiestra taneczna PR. 0.05 Program nocny.

PROGRAM II na dzień 16 bm. (niedziela)

Wiad.: 6.30, 7.30, 8.30, 12.03, 17.00, 21.00, 23.50.

6.03 Muzyka. 8.10 Piosenki starorazawskie. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Koncert solistów. 9.25 Felieton literacki. 9.25 Koncert. 10.00 Rozmaitości muz. 10.40 Zespół Dziewiątki. 11.00 Koncert dnia. 12.10 Poranek symf. 13.10 Polska muzyka lud. w oprac. art. 13.30 Moskwa z melodia i piosenką — ffnhaiczam polskim- 14.00 „Młajac niejedno ma imię”. 14.30 Koc*cert w lpk npemiep feotarc*

KALISZ POM. — Tudor (rum., od lat 16).

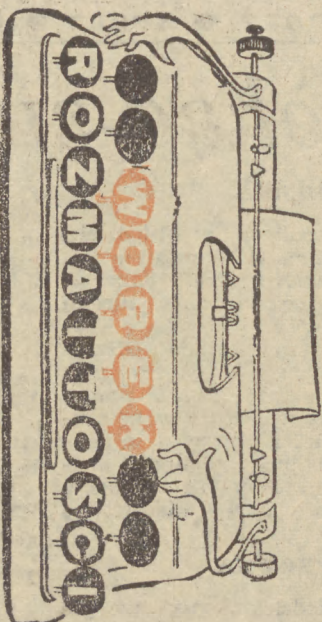
KRAJENKA — Tragedia optymistyczna (radz., od lat 16).

MIROSLAWIEC — Obok prawdy (polski, od lat 16).

OKONEK — Rachunek sumienia (polski, od lat 12).

SZCZECINEK — PDK — Panienska z okienka (polski, od lat 12).

PRZYJAŻN — Maria (CSRS, od lat 16).



Ostróżna

Mąż zwierza się przyjacielowi:

— Moja żona tak bardzo dba o swoje toalety, że kiedy raz otworzyłem w jej pokoju szafę z ubraniami, znalazłem tam młodszego człowieka, który ich pilnował.

Siedząc w łóżku, zamyślenie, (wzrost) — * * * * * — * * * * * — * * * * *

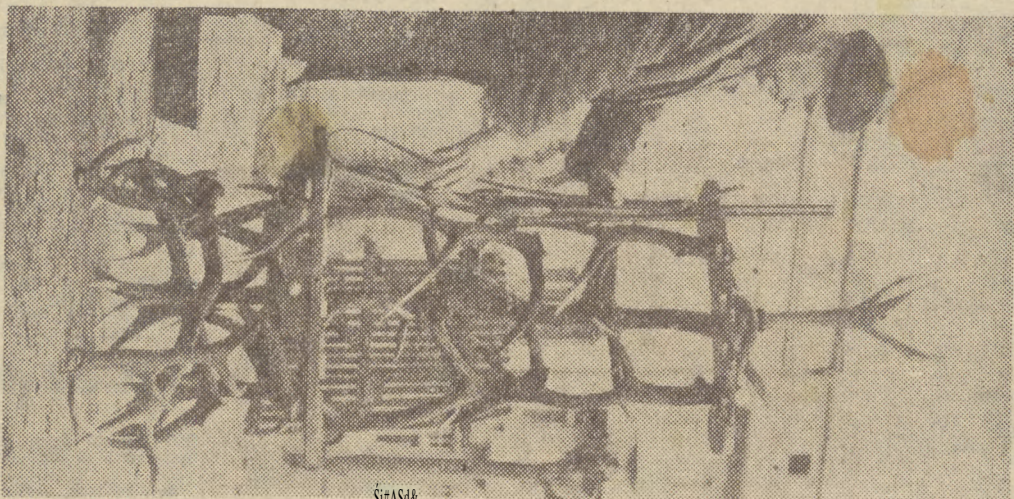
Doskonali komedio pisarz francuski Tristan Bernard napisał komedię w 1902 roku, w której miejsce akcji przeniesiono do 1900 roku, kiedy to świat był jeszcze w ciemnościach. — Na przykład, jeśli konklaku — zaor ponował pisarz. — Dziękuję, nie mogę — odpali szlawnie arystokraty.

Wybredny

ta. — Kiedyś próbowałem, ale mi nie smakowało. — To może pan zapali cygaro — alegał pisarz. — Dziękuję, nie palę. Kiedyś próbowałem, ale mi nie smakowało. — To może zażartuj w bilard? — spróbował pić. — * * * * * — * * * * *

— To jest zapewne jakieś jeńskie dziecko — zauważył Zosiłwie Bernard.

Ciąg dalszy jelenia — w lesie



Polacy nie gęsi...

Rodzina

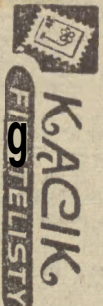
Mieszek się państwa... — * * * * * — * * * * *

„Może... — * * * * * — * * * * *

„Pozna... — * * * * * — * * * * *

„Magazynier lekko... — * * * * * — * * * * *

„Z listów i pism... — * * * * * — * * * * *



Wielki, MEDAL... — * * * * * — * * * * *

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18														